№ 271. Kraków, 24 Listopada — Niedziela. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	33 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuję się za cenę 1 złr. do 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 23 listopada.

Dziennik Poznański zamieszcza następujący wyborny artykuł pod tytutułem „Zajścia lwowskie," na który bezwarunkowo piszemy się.

Zły czyn zawsze jest w złe następstwa płodny! Secesya wiedeńska nie kazała długo czekać na owoce, jakie wydać jest zdolna. Jéj to bezpośrednim wypływem jest ów nieszczęsny fakelzug młodzieży uniwersytetu lwowskiego, który został podjęty wbrew zakazowi policyi a który doprowadził do krwawego starcia i do aresztowań. Gdyby p. Hausner rządził się w téj sprawie prawdziwym, czystym patryotyzmem a nie pychą, to sam byłby odwiódł młodzież od tego kroku, a w danym razie usunął się nawet ze Lwowa, byle tylko nie dopuścić do nierozsądnego konfliktu. Tymczasem inaczéj się stało.

Nie wchodzimy tu w szczegóły nieszczęsnego faktu, nie będziemy roztrząsali, ile każda strona zawiniła, ile winy spada na agitatorów, ile na zapalność młodzieży, a ile na nietakt policyi. Nam chodzi w téj chwili o sam fakt wyprowadzenia młodzieży na pole politycznéj, a co gorsza, stronniczéj agitacyi.

Winnymi w pierwszéj linii są ci, którzy wpłynęli na młodzież, aby w téj kłótni domowéj zajęła także pewne stanowisko i oznaczyła je demonstracyjnie. Kto sieje wiatr, sprząta burzę. Nierozsądnem było i będzie po wszystkie czasy wciąganie młodzieży do akcyi politycznéj, bo zapalne, wszystko gorączkowo pojmujące młode umysły, łatwo przekroczą prawem albo rozsądkiem nakreślone granice; bo wiek młodzieńczy, w którym człowiek raczéj uczuciem i fantazyą się powoduje aniżeli rozumem, nie jest sposobnym do trzeźwego sądzenia spraw politycznych i dla tego łatwo schodzi na błędne drogi; bo nareszcie zaprzątanie głów młodzieży polityką odrywa ją od pracy, która jest jéj zadaniem i która dopiero ją ma przysposobić do czynnnego wystąpienia w życiu.

Czyż zresztą młodzież szkolna ma prawo sądzić i rozstrzygać o najważniejszych sprawach naszego narodowego życia? Czyż Lwów chce gwałtem nawrócić w te tory, po których chodząc, tyle ciężkich nieszczęść sprzątnęliśmy? My wołamy o solidarność, o pewien rząd moralny w naszem społeczeństwie, którego potrzebę wszyscy czujemy; ależ pierwszym tego warunkiem jest, abyśmy nauczyli się słuchać tych, którym powierzyliśmy te moralne rządy nad sobą. Tego zaś nigdy nie będzie, jeżeli w młodzież nie wpoimy nietylko poszanowania, ale poczucia absolutnego posłuszeństwa w ogóle dla starszych a przedewszystkiem dla reprezentantów narodu. Młodzieży nic do polityki! Bo nie ma jeszcze ani tyle rozpoznania, ani doświadczenia, aby mogła osądzić, co dobre a co złe dla kraju, serce gorące i poczucie patryotyczne to nie są nieomylne przewodniki.

Jeżeli to, co mówimy, jest prawdą i stosuje się w ogóle do młodzieży, to w wyższym jeszcze stopniu stosuje się do młodzieży specyalnie nauce się poświęcającéj, do młodzieży uniwersyteckiéj Nauka wymaga pewnego poświęcenia się, pewnego ascetyzmu, oddania się jéj zupełnego, mianowicie od adepta przystępującego do niéj. Nauka jest zazdrosną, powiedzielibyśmy, i tylko temu odsłoni swe skarby, kto jéj wyłącznie się odda. Wymaga skupienia ducha, oderwania go na jakiś czas od rzeczywistości świata tego. Tylko ta młodzież zdoła położyć trwałe fundamenta dla swego naukowego wykształcenia, która w czasie swoich studyów wyłącznie im będzie oddaną, tylko ta może w przyszłości stać się świecznikami narodu.

Dla tego polityka, ten moloch, który i starsze, dojrzalsze umysły pochłania, jest najstraszliwszą przeszkodą naukowych badań, oderwie z pewnością na zawsze od stolika i pióra pracowitego młodzieńca, jeżeli się wedrze do jego cichego pokoiku, i przyprawi naród o ciężką stratę, bo tylu a tylu uczonych pracowników ubędzie. Nietylko wśród huku dział milkną muzy. Wrzawa kłótni politycznych jest jeszcze szkodliwszą dla cichéj naukowéj pracy, a mianowicie rozterki domowe, bo te bardziéj rozgorączkowują głowy a skrzywiają przytem i serca; bo czy może co więcéj demoralizować młodzież, jak gdy ją zachęcają do wielbienia jednego Polaka a złorzeczenia jednocześnie drugiemu? Jeżeli wprowadzenie uczącéj się młodzieży na pole czynnéj polityki jest w ogóle nierozsądkiem, to używanie jéj patryotyzmu w celach stronniczych jest po prostu zbrodnią. Ci, co to czynią, psują młodzież.

Więc też jak od dżumy chronić powinniśmy młodzież od udziału w polityce, a poszczególnie od udziału w zatargach stronnictw. Powinniśmy wszędzie i zawsze wpajać w nią przekonanie, że jéj zadaniem jest nauka, i nauka i jeszcze raz nauka. Że najlepiéj służy krajowi, najlepiéj objawia swój patryotyzm, trwając chociażby o głodzie i chłodzie przy książce, w dzień czy w nocy, i przyspasabiając tym sposobem narodowi całą falangę uczonych i wykształconych obywateli, którzy kiedyś będą zaszczytem i chlubą narodu.

O młodzieży polska! obyś zrozumiała, że pracując na każdem polu usilnie, mnożąc bogactwo polskie i wiedzę polską, najpiękniejszym wawrzynem przyozdabiasz ojczyznę. Obyś zrozumiała, że twoją rzeczą nie mięszać się do swarów politycznych i społecznych, ale zbogacać swój umysł nauką; zahartować wolę pracą, że tym sposobem najpiękniéj się wywiążesz z obowiązków względem ojczyzny!

„Tu więc młodzi każdego narodu uczuj, woła do ciebie Karol Libelt, co to jest ojczyzna, co jest jéj duchem, jéj potęgą, jéj szlachetną cząstką, jéj boskością; abyś gorejąc miłością ojczyzny, wiedziała, gdzie wylać strumienie uczuć młodzieńczych, co ująć w silne twéj młodości ramiona. Oświatę ujmij! naukę ujmij! Przyłóż się usty do tego niezmierzonego morza umiejętności i pij, pij z niego tak spragnioną duszą, jak gdybyś się miała na całą wieczność napić. Bo pamiętaj, młodzi, gdy ty urośniesz w ducha i ojczyzna w n'ego urośnie; żeś ty jéj ozdobą, jéj zaszczytem, jéj szczęściem, jéj wszystkiem; że z ciebie podpora, z ciebie sława i potęga narodu; żeś ty, młodzi słońcem a światło tego słońca dnia któregoś ma kraj twój oświecić. Gdy ty się oświecać nie będziesz i promieniami geniuszu kraju nie rozświecisz, zagaśnie kiedyś dzień nad nim i noc ciemności rozpostrze się nad tym ludem i nad tą ziemią, którą ojczyzną swoją nazywasz i o któréj prawisz, że ją kochasz."

O młodzieży polska! niechaj ci słowa wielkiego męża wiecznie stoją na pamięci. Kochaj ojczyznę twoją, bądź gotowa poświęcić dla niej wszystko, ale wiedz, że tę miłość i poświęcenie najlepiej okażesz, pracując wytrwale nad wykształceniem swojem, a nie politykowaniem. — Zaiste nie wiele potrzeba bohaterstwa, aby w chwili gorączkowego zapału dać się zabić na barykadach, jeszcze mniej, aby wziąść udział w fakelcugu i demonstracyi ulicznej, ale prawdziwego bohaterstwa potrzeba na to, aby długie lata ciężkiej pracy poświęcić na napisanie znakomitego dzieła ku pożytkowi rodaków i chwale ojczyzny.

O młodzieży polska! staraj się, aby z pośród ciebie wyrósł nowy zastęp Koperników, Śniadeckich, Lelewelów, aby się znalazł dziedzic dla lutni Mickiewicza, aby się zjawił nowy Chopin, aby nie zabrakło Matejków i Siemiradzkich; aby z pośród ciebie wyszli rolnicy i przemysłowcy, którzyby mogli iść o lepszą z przemysłowcami Zachodu — a przez Bóg żywy! otoczysz twoją ojczyznę trwałą sławą i przyniesiesz jej większy pożytek, aniżeli krzykliwemi demonstracyami, które nie są niczem innem, jak nadymaniem próżnego pęcherza.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Peszt 21 listopada.

△ Delegacya węgierka odbyła dzisiaj w południe posiedzenie, na którem oprócz hr. Andrassego i jenerała Maiwalda w zastępstwie ministra wojny Bylandta, obecny był także prezes ministrów węgierskich Tisza. Na początku tegoż posiedzenia zabrał głos delegat Maksymilian Falk (naczelny redaktor *Pester Lloyda)* wnosząc interpelacyę w sprawie wschodniej. Mowa jego brzmi jak następuje:

Mam zaszczyt przedłożyć p. ministrowi spraw zagranicznych interpelacyę. P. minister spraw zagranicznych nie miał jeszcze sposobności wyrazić wobec Delegacyi swego zdania o traktacie berlińskiem; jednak nie mylę się może przypuszczając, iż p. minister uważa traktat ten jako dzieło udatne i bardzo pomyślne dla naszej monarchii.

Hr. Andrassy: Tak jest.

Falk: Jak ja pojmuję to dzieło, będę miał sposobność później mówić; ale jest jeden punkt, jak mniemam, na który my wszyscy jesteśmy z p. ministrem jednego zdania, a mianowicie, że jakakolwiek być może bezwzględna wartość berlińskiego traktatu, w każdym razie ma tę względną wartość, iż tworzy jakikolwiek stały punkt wśród wschodniego ruchu i daje podstawę do rozpoczęcia dzieła rekonstrukcyi.

Jeżeli p. minister zgadza się z nami w tym względzie, przeto wyprowadzić mogę stąd wniosek, iż podziela także zdanie, że traktat berliński — jak to już w mowie tronowej powiedziano — musi być wykonany we wszystkich swych warunkach. Tem więcej musi być wykonany, że monarchia Austryacka z wielką sumiennością traktat ten spełnia, chociaż w tym celu ponosi wielkie ofiary i ciężary.

Lecz nie można tego powiedzieć o innych mocarstwach. Czytaliśmy w dziennikach, że podnoszą się skargi mianowicie przeciwko dążeniom Rosyi usiłującej zwichnąć główne warunki traktatu. Wczoraj w tym względzie wniesiono interpelacyę w Delegacyi austryackiej; ja także pozwalam sobie zwrócić uwagę ministra spraw zagranicznych na podobną sprawę. Wiadomość o niej zasięgam nietylko z dzienników, które nie zawsze są w stanie zbadać i stwierdzić prawdziwość podanych przez się wiadomości, ale także zdanie moje o tej sprawie opieram na wiadomościach z innych źródeł. Mianowicie powołuję się na to, że w tych dniach rumuński dyplomatyczny reprezentant przy naszym rządzie Balaceano przybył tutaj, jak to każdy tu opowiada, głównie w sprawie, którą zaraz przedstawię. Inne wieści, tu krążące dodają, iż hr. Szuwałow podczas swojej tutaj niedawnej bytności w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych poruszał także tę sprawę.

Sprawa zaś ta jest następującą: Artykuły 45 i 46 traktatu berlińskiego brzmią:

„Księstwo rumuńskie zwróci cesarzowi rosyjskiemu tę część Besarabii, którą oddzielono od Rosyi traktatem paryskim 1856 r. Wyspy tworzące deltę dunajską, wyspy Wężowe i sandżak Tulczy będą złączone z Rumunią. Oprócz tego księstwo to otrzyma kraje na południe Dobruczy".

Jak panowie widzicie, oba te artykuły orzekają bezwarunkowo i bezwzględnie. Rumunia jest obowiązaną zwrócić Rosyi bezwarunkowo Besarabię, Rosya zaś jest zobowiązaną oddać bezwarunkowo Rumunii Dobruczę. Lecz Rosya waha się ciągle oddać wspomniony kraj Rumunii, chociaż w traktacie orzeczono to bezwarunkowo, a nawet wyrzeczono: *„sont réunis à la Roumanie"*, co według mego pojęcia znaczy, że w chwili ratyfikacyi traktatu, kraj ten należał już prawie do Rumunii.

Rosya postępuje więc wbrew traktatowi berlińskiemu, czyniąc zależnem oddanie Rumunom Dobruczy od jakiegokolwiek warunku.

Lecz takie jej postępowanie obciąża jeszcze ta okoliczność, że warunek, pod którym chce spełnić postanowienie traktatu, sprzeciwia się wprost drugiemu jeszcze postanowieniu traktatowemu. Albowiem, że Rosya wymaga od Rumunii, aby zawarła z nią traktat, mocą którego Rosya miałaby prawo przez czas nieograniczony przeprowadzać wojska swoje przez to oddawane Rumunii terytoryum. Wbrew temu żądaniu brzmi § 22 traktatu berlińskiego: „Armia rosyjska, zajmująca Bułgaryę i wschodnią Rumelię, składać się ma z sześciu dywizyj piechoty i z dwóch dywizyj jazdy; liczba tych wojsk nie powinna przenosić 50,000 żołnierzy. Wojska te będą żywione kosztem kraju. Wojska te będą miały związki z Rosyą nie tylko przez Rumunię, na mocy umowy, mającej się zawrzeć między obu państwami, ale także przez porty czarnomorskie: Warnę i Burgas, w których mogą urządzić swoje zakłady. Zajęcie wschodniej Rumelii i Bułgaryi przez wojska rosyjskie trwać ma dziewięć miesięcy, licząc od dnia ratyfikacyi niniejszego traktatu. Rząd rosyjski obowiązany jest ukończyć w ciągu **trzech** następnych miesięcy przeprowadzenie swych wojsk przez Rumunię i **stanowczo wyprowadzić je z tego kraju**".

Gdy przeto Dobrucza, z dniem ratyfikacyi traktatu berlińskiego stała się krajem rumuńskim, a sądzę, że nie można w inny sposób tłumaczyć traktatu berlińskiego, przeto do kraju tego odnosi się to, co powiedziano w traktacie w ogóle o Rumunii, mianowicie, że po upływie 9 miesięcy od ratyfikacyi traktatu winny wojska rosyjskie opuścić całkiem Rumelię i Bułgaryę, a po upływie dalszych trzech miesięcy powinny opuścić zupełnie Rumunię, włącznie z okręgiem należącym już teraz do Rumunii na mocy traktatu berlińskiego.

W następstwie tego wszystkiego co powiedziałem, pozwalam sobie wystosować następującą interpelacyę do p. ministra spraw zagranicznych:

1) Czy p. minister ma wiadomość o tem, że chociaż Rumunia oddała już Rosyi Besarabię w myśl art. 45go traktatu berlińskiego, Rosyanie zwłóczą ciągle wykonanie art. 46go tegoż traktatu, mianowicie oddanie Rumunom Dobruczy?

2) Co p. minister wie o przyczynach tej zwłoki, mianowicie, czy wie, że Rosyanie jako warunek oddania Dobruczy żądają zawarcia przez Rumunię umowy, mocą której Rosya nawet po upływie terminu oznaczonego traktatem berlińskim, miałaby zapewnioną drogę wojskową t. j. drogę przemarszu przez Dobruczę?

3. Czy p. minister zgodziłby się na takie tłumaczenie traktatu berlińskiego, mocą którego to tłumaczenia, zobowiązanie ustanowione w traktacie **bezwarunkowo**, uczynionoby następnie zależnem od jakiegokolwiek warunku?

4. Czy minister spraw zagranicznych może pozwolić, aby obchodzono manowcem postanowienia w 22gim artykule traktatu berlińskiego, mocą którego zupełne opuszczenie terytoryum rumuńskiego musi być ukończone w rok od dnia zaratyfikowania tego traktatu?"

Po wniesieniu tej interpelacyi i doręczeniu jej przez prezesa Delegacyi p. Szlavego Andrassemu, przedłożył tenże minister Delegacyi węgierskiej też same dwa projekty rządowe co do wydatków na zajęcie Bośni i Hercegowiny, które rano złożył na biórze Delegacyi austryackiej. Poczem posiedzenie zamknięto.

Berlin 21 listopada.

(B.) Nie opiszę Wam, co zawiera mowa tronowa, którą wice-kanclerz hr. Stolberg dnia 19 b. m. otworzył obecną sesyę sejmu pruskiego, uprzedził mię bowiem telegraf. Zwrócę natomiast uwagę na to, czego mowa tronowa nie zawiera. Uderza naprzód, że hr. Stolberg mimo wszelkich artykułów gazet rządowych o rokowaniach z Rzymem, ani słowem istnienia ich nie stwierdził. Z tego wynika, że rokowania, jeżeli istnieją, nie doszły jeszcze tak daleko, aby rząd pomyślnego rezultatu mógł się spodziewać. W przeciwnym razie nie byłby tej ważnej sprawy milczeniem pominął. Dalej mowa tronowa nic nie zawiera o środkach, jakiemi rząd zamyśla wewnętrznie leczyć niebezpieczny stan chorego społeczeństwa. Zdaje się, iż przyszłość przyzna słuszność owym tak zwanym przez rząd „nieprzyjaciołom państwa," którzy ustawie przeciw socyalistom przypisywali siłę usypiającą wobec grożących niebezpieczeństw, jakie teraz muszą się ukrywać, a tem samem stały się groźniejszemi. Nareszcie mowa rzeczona nic nie zawiera o planie państwa nabywania stopniowo wszystkich kolei żelaznych. Wspomina ona wprawdzie, iż rząd traktuje z kilku prywatnemi towarzystwami o nabycie kilku kolei, ale ustęp ten jest tak krótki, iż mimowolnie nasuwa się podejrzenie, że rządowi chodziło tu o zatajenie swej myśli. Wiadomo, że parlament przed dwoma laty odrzucił propozycyę rządową, domagającą się zakupienia wszystkich kolei prywatnych. Rząd państwa Niemieckiego ustąpił, bo mniejsze państewka niemieckie chcąc utrzymać koleje w swojem ręku, połączyły się z opozycyą parlamentarną, która głównie obawiała się rosnącej władzy rządowej. Ta bowiem byłaby z przyjęciem takiego projektu zyskała kilka tysięcy zależnych urzędników więcej. Czego rząd cesarski nie mógł dokonać, stara się dokonać zwolna rząd pruski. Zakupiono już w przeszłym roku kilka kolei, to samo uczynią teraz, a tym sposobem rząd pruski zrobi nareszcie kolejom małych państw taką konkurencyę, iż ostatecznie same własność swoją ofiarować będą. W Austryi chcianoby, żeby prywatne koleje żelazne przeszły w posiadanie rządu; ale Prusy, to nie Austrya. W ręku pruskiem stałyby się koleje tylko środkiem podkopującym jeszcze bardziej wolność obywatelską.

Cesarz powróci do Berlina dnia 5 grudnia. Przygotują mu uroczyste przyjęcie równe temu, kiedy po wojnie francuskiej wracał. Na to potrzeba pieniędzy, a Berlińczycy wolą je zatrzymać, mimo wielkiego patryotyzmu, objawiającego się zresztą głównie na ucztach. Oszczędność ta pokazuje się wszę-

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA WARSZAWSKA.

Józef Zamoyski. — Instynkt publiczności warszawskiej. — Jubileusz Żółkowskiego. — Kronemberg. — Wystawa Paryska i Królestwo Polskie. — Muzeum Rolnictwa i Przemysłu i wystawa. — Bazar. — Sztuka kulinarna i Teatr. — Wciąż Kraszewski. — Z czego się składa życie nasze. — List Odyńca. — Ze świata literackiego — Julian Klaczko. — Antyk. — Ze świata muzykalnego. — Wychowanie młodzieży. — Elektryczne oświetlenie. — Różne wiadomości.

(Dokończenie).

Zanim ukończę z wystawami, zanotować winienem, że na wystawie „Towarzystwa Sztuk Pięknych" ukazały się obrazy artysty pełnego przyszłości p. Strzałeckiego. Jego *Goście w małem miasteczku* są wykwintnem dziełem, które od razu zdradziło rzeczywisty talent; drugi jego obraz was się dotyczy, jest to: *Pielgrzymka do Akademii krakowskiej*. Artysta ten tak pięknie rozpoczynający swój zawód, ma jeszcze tą wielką zaletę, że jedzie się kształcić — do Włoch.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych, uzyskawszy zezwolenie władzy wyższej, postanowił urządzić szereg publicznych odczytów z teoryi i historyi sztuk pięknych.

Wykład pomienionych odczytów, których będzie 20, przyjął na siebie profesór Gerson Wojciech, wice-prezes Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych.

Odbywać się one będą raz na tydzień w piątki, o godzinie 6ej z południa.

Z pomiędzy młodych adeptów sztuki, kształcących się w akademii w Petersburgu, Stefan Bakałowicz, syn nieodżałowanej pamięci artystki dramatycznej, w zeszłym tygodniu otrzymał wielki medal srebrny.

Artysta malarz, Aleksander Lesser, został członkiem komisyi do historyi sztuki w Akademii Krakowskiej.

Doroczny Bazar Towarzystwa Dobroczynności naznaczonym został na grudzień; dowiaduję się z prawdziwym żalem, że nieoceniony dotychczasowy prezes Komitetu Zabaw Towarzystwa Dobroczynności p. Dobiecki, złożył ten urząd tak zaszczytnie piastowany przez długie lata i niechce go napowrót przyjąć.

P. Ćwierczakiewiczowa, której sława doszła oczywiście i do was, gdyż zdobyła ją sobie na polu obchodzącem wszystkich, okazuje rzadką u nas wytrwałość w oddawaniu przysług ludzkości. Właśnie czytam list jej do *Echa*, w którem oświadcza, że wprawdzie szkoły kulinarnej nie zakłada, ale daje u siebie w jesieni i na wiosnę, trzy miesięczne kursa. Oby uczennice umiały z jej nauk skorzystać! Od dobrego bowiem obiadu, wiele nieraz zależy a przedewszystkiem dobry humór, który jest niezbędnym czynnikiem szczęścia zarówno indywiduów, jak rodzin i narodów. Oprócz tego niestrudzona autorka „365 obiadów" i w tym roku wydała „Kalendarz na rok 1879" czyli „Kolendę dla gospodyń" naszych.

Almanach ten mieści w sobie wiele pięknych, a szczególniej praktycznych rzeczy, przepisów i wskazówek, które niewiastom polskim przydać się mogą równie w mieście jak i na wsi.

Od tej istnej w swoim rodzaju artystki, łatwiej mi przejść do teatru naszego, który niestety ani kształci obecnie uczennic, ani nic nowego nie przysmarzył dla publiczności. Od ostatniej mojej kroniki, od miesiąca zatem, prócz wznowienia *Przyjaciół* z powodu jubileuszu Żółkowskiego, nic zgoła nie mam do zapisania; zapowiedziana jest tylko arcy dawna komedya Scribego *Walka Kobiet*. Kto jednak w niej walczyć będzie, nieumiałbym powiedzieć, gdyż wprawdzie nie brak walk w tutejszym teatrze, ale brak zupełny kobiet. Nie zaradzi temu brakowi nowa debiutantka panna Lebrun. Za to w operze polskiej mieliśmy występy p. Jakowickiej, która przynajmniej umie śpiewać i ma wyborną włoską metodę; występy te mamy jedynie zawdzięczyć chorobie primadonny tutejszej pani Dowiakowskiej, której lekarze zalecają podróż do Włoch.

P. Dowiakowska, która do niedawna śpiewając pierwsze role, cieszyła się powodzeniem nawet wtedy, kiedy nie zupełnie przyjemnie dla ucha śpiewała, w ostatnich czasach występowała, jeżeli się nie mylę w Tryeście, a wróciwszy ztamtąd, bardzo wielkie zrobiła postępy, tak, że rzeczywiście można ją było zaliczyć do lepszych śpiewaczek. Fatalizm, który ciąży nad naszą operą, chciał, żeby właśnie zachorowała wtedy, kiedy jako artystka chromać przestała. Tymczasem nie ma jeszcze pewności, czy p. Nilson, jak to wam doniosłem, przybędzie do nas, skandynawski bowiem słowik żąda bajońskich sum 10,000 franków za jeden wieczór. Dzienniki nasze, które tak skwapliwie zajmowały się zawsze teatrem, przestały prawie zupełnie o nim pisać, a to z tej prostej przyczyny, że nie mają co o nim pisać. Jest to sztuczna posucha. Zanim skończę z teatrem, nadmienić muszę dla was, iż fotografie p. Rapackiego wywieszone za oknem pewnego sklepu, tak dalece w tych dniach zaciekawiły przechodnia, iż ten zapomniawszy w zachwycie o bożym świecie, zręczny rzezimieszek wyciągnął mu z kieszeni pugilares. Tak to zbyt często opłaca się drogo uwielbienie dla — artystów! Inni amatorowie obcej własności, trudnią się tu teraz przeważnie kradzieżą paletotów, która stała się między nimi istną modą.

Warszawa nie przestaje zajmować się Kraszewskim i jego jubileuszem, co chwila pojawiają się nowe pomysły, mające na celu uczczenie wiadomej rocznicy. Właśnie w tych dniach Franciszek Kostrzewski jeździł do Lublina dla porozumienia się co do wykonania obrazu, który miasto zamierza ofiarować jubilatowi. Wyszła też książeczka: *Kto jest Kraszewski i co zrobił?* przez Janka Mrówkę, a felietony niemal wszystkich dzienników zapełnione są — rzecz dziwna — nie utworami Kraszewskiego, ale wiadomościami o jego przeszłości. W *Echu* pojawiła się myśl, aby jedną z ulic Warszawy nazwać ulicą Kraszewskiego. Lecz jeżeli inni myślą o Kraszewskim, on jak zwykle o nikim i o niczem, co dla literatury może być użytecznem, nie zapomina i pod tym względem należy podziwiać jego wytrwałość i niezmordowaną pracę a z wielką obawą pytać, coby to było dziś, gdyby go nie było. Jako dowód przytoczę, że redaktor dwutygodnika *Revue Slave*, wychodzącego w Warszawie, otrzymał od J. I. Kraszewskiego list następującej osnowy:

„Szanowny Panie i kochany kolego!

Niezmiernie jestem Panu wdzięczny za przysłanie mi pierwszych numerów *Revue Slave*. Pomysł tego pisma jest wyborny. Wydawnictwo tego rodzaju było od bardzo dawna na porządku dziennym. W obec potrzeb chwili, Zachód nie może pomijać świata słowiańskiego, żnanego dotychczas bardzo powierzchownie i niedokładnie. Uradował mię pomysł tego przeglądu i jestem pewien, że przy wytrwałości zyska powodzenie, tak jak *Przegląd Angielski (Revue Britannique)*, stworzony przez Amadeusza Pichot. Pierwsze zeszyty są takie, iż stwierdzają wszelkie przyjazne wróżby.

Będzie mi bardzo miło widzieć Pana u siebie, jeśli raczysz mnie odwiedzić w Dreznie. Nie jestem zdrów i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zastaniesz mnie Pan w domu (codzień od godz. 11 do $1\frac{1}{2}$).

Dla zadosyć uczynienia nazwie pisma, potrzebaby, jak sądzę, pozyskać korespondentów ze wszystkich głównych ognisk krajów słowiańskich, i dawać sprawozdania ze wszystkiego, co się dzieje w Petersburgu, Warszawie, Pradze, Zagrzebiu i t. d.

Ponawiając najszczersze podziękowanie, mam zaszczyt przesłać Panu wyrazy wysokiego poważania.

Życzliwy sługa
J. I. Kraszewski.

21 października 1878.

Życie nasze tutaj składa się z mozaiki, którą pracowicie i umiejętnie układać trzeba, aby z niej harmonijną w jednej zawsze myśli tworzyć całość. Drobne na pozór gdzieindziej zdarzenia lub czynności są u nas istotnemi wypadkami, mającemi znaczenie i doniosłość. Rzeczy do tego doszły, że wybudowanie a nawet restauracya kościoła, jest u nas rzeczą ważną, która jest powodem szczerej radości. Najlepiej da wam to uczuć następujący list Nestora naszej poezyi, przecież zawsze młodego uczuciem, wyobraźnią i werwą, czcigodnego a wielce sympatycznego Odyńca, którym opatrzność jakby umyślnie obdarza nas, wśród tych ciężkich dla ducha czasów. Wieszcz nasz opisuje w tym liście zwykłe zdarzenie, ale czuć w tym opisie coś niezwykłego.

Podzamcze 14 października 1878 r.

Jako wierny zwolennik *Echa* pospieszam przesłać wiadomość o wzniosłym i rozrzewniającym obrzędzie, którego byłem wczoraj uczestnikiem i świadkiem. Że zaś nie mam dość czasu, aby to ułożyć w artykuł, przesyłam tyko dorywczo zebrane szczegóły, z których czytelnicy mogą w swem sercu i pamięci zbudować stósowny pomniczek.

Bo rzeczywiście obrzęd wczorajszy miał w sobie wiele, wiele budującego. Było zaś nim poświęcenie prześlicznego, gotycko-wiejskiego kościoła, wzniesionego już przed kilkunastu laty kosztem hr. Stanisława Zamoyskiego, w majętności jego Samogoszcz, nad Wisłą, należącej do klucza maciejowickiego (gub. siedlecka), a będącej stolicą parafii. Już to w ogólności szanowny kollator jest podług mnie istnym „Panem Podstolim" naszego czasu, jest mogącym ujść za ideał obywatela, w warunkach chwili obecnej, a obrzęd wczorajszy był tego najwymowniejszym dowodem.

W wigilię d. 12 w sobotę, dostojny pasterz dyecezyi lubelskiej JX. biskup Baranowski przybył na stacyę Sobolew, gdzie go spotkali oboje kollatorstwo, on sam konno, na czele kilkunastu jeźdźców, gospodarzy z Oronnego, pierwszej wsi po drodze, gdzie przed wzniesioną przez włościan (podług jego rysunku) tryumfalną bramą z drzew różnobarwnych i kwiatów, cała wieś pod przewodnictwem starych ojców i matek, czekała na przejazd i błogosławieństwo pasterza. Takaż brama otoczona całą rodziną kollatora i wszystkiemi domownikami, powitała go przed domem w Podzamczu; pięć innych podobnychże bram, każda w innym kształcie wzniesionych na drodze do Samogoszcza, ściągało też wkrąg siebie ludność wszystkich stanów, kobiety i dzieci z okolic i przy każdej orszak młodzieży na koniach, pomnażał otoczenie biskupa, którego powitał proboszcz miejscowy, w gronie sąsiedniego duchowieństwa.

Sam obrzęd konsekracyi, trwający od godziny 8ej do 12tej, odbył się podług zwyczajnego rytuału, wobec kilkutysięcznego zebrania ludu, bez najmniejszego zamięszania i we wzorowym porządku. Młodzi synowie kollatorów służyli do mszy biskupiej, wespół z innymi kościelnymi chłopcami. X. dziekan Górczyński przemówił stósownie z ambony o znaczeniu obrzędu i o dziejach nowego kościoła. Budowniczym jego (podług pierwotnego planu śp. Henryka Maroconiego), był znamienity architekt p. Ankiewicz, który też jako gość obrzędowi był obecny. Po nabożeństwie i błogosławieństwie pasterskiem, po obiedzie i po krótkim odpoczynku, nastąpił obrzęd bierzmowania, który się ma dziś i jutro odbywać, gdyż liczba pragnących go dostąpić, do tysięców dochodzi.

Te krótkie słowa zechciej, szanowny redaktorze, zamieścić w swoim dzienniku. *A. E. Odyniec.*

Nie mogę z tego powodu pominąć, że w tych dniach rozpoczętą została restauracya kaplicy N. Maryi Panny Częstochowskiej, przy kościele Śgo Ducha po Paulińskim na rogu ulic Długiej i Freta.

Ołtarz zostanie odzłocony przez zakład robót

dzie. Niejaki Ollech, urzędnik, zaproponował po zamachach zbudowanie kościoła protestanckiego na dziękczynienie za uratowanie cesarza Wilhelma. Ale zebrano tak mało, iż ledwie na założenie fundamentów wystarczy. Chcianoby dodać z tak zwanej „Wilhelmspende,“ co jenerał Moltke polecił; ponieważ zaś do niej przyczynili się także katolicy, trudno przypuścić, aby komitet pieniądze katolików obrócił na czysto protestanckie cele.

Ustawa przeciw socyalistom wykonywaną jest ciągle jeszcze z wielką surowością. Aż do dnia dzisiejszego zakazano 132 towarzystw, 36 gazet i 98 pism nieperyodycznych. Rejencya wrocławska zaczyna także zakazywać pisma polskie. W czorajszym *Staatsanzeigerze* zakazane są książka: wydana we Lwowie pod tytułem: „Opowiadanie o biedzie“ i w Poznaniu wydana „Zamujerce opowiadanie.“ Tak stoi dosłownie w urzędowem piśmie wychodzącem w mieście inteligencyi. A lepszy jeszcze daje obraz inteligencyi dziennikarstwa pruskiego: wszystkie gazety ranne i wieczorne oprócz jedynej *Germanii* przedrukowały te trzy błędy w jednem słowie polskiem. *Germania* zaś wzywa urzędowy organ do sprostowania błędu. Nie znam zakazanych dwóch książek polskich; trudno zaś przypuścić, aby w polskich książkach znaleść można podobne zasady, jak w niemieckich dziełach socyalnych. Zakaz rejencyi Wrocławskiej niech będzie dla prasy polskiej pobudką do ostrożności.

Rzym 19 listopada.

Zamach na króla Humberta w Neapolu, wyprzedziły ostrożności, które nie mogły ułagodzić umysłów. W wielu miejscach, którędy przejeżdżać mieli królestwo, czyniono wprzód liczne aresztowania, jak np. w Bononii, w Neapolu i t. d. Nadto pewną liczbę cudzoziemców podejrzanych o należenie do internationalu, wydalono za granicę. Wszystko to zupełnie w porządku; każdy rząd ma prawo i obowiązek bronić się przeciw groźbom rewolucyjnym lub spiskom, lecz śmieją się tu — i jest z czego — że minister spraw wewnętrznych obrał te surowe środki w kilka dni zaledwo po swej słynnej mowie w Iseo, w której przedstawiał jako dogmat wolność stowarzyszeń i zgromadzeń i rzekł w końcu, że można karać ale nieprzeszkadzać.

Diritto twierdził, że wszyscy aresztowani są ludźmi niebezpiecznymi i oddawna ściągnęli na siebie oczy policyi, lecz zapytać można, dla czego wstrzymywano się aż na przejazd Ich król. Mości z temi surowemi środkami. Czyż obawiano się demonstracyi antimonarchicznych? Czy zresztą i Rzym stanie się teraz teatrem podobnych puryfikacyj? Wiadomo bowiem, że od r. 1870 stolica Włoch stała się gniazdem wszelkich wyrzutków półwyspu i zagranicy, którzy bez żadnych zasobów i bez chęci do pracy żyją niewiedzieć z czego i figurują z rozwiniętą chorągwią, bądź na pogrzebach bezwyznaniowych, bądź w demonstracyach ulicznych, bądź na uroczystościach narodowych. Sądzą, że liczba exgaribaldzistów i camorristów, którzy przepędzają czas na *piazza Colonna*, lub na *Corso*, wynosić może 10 do 15,000. Smutno powiedzieć, że rząd sam sprowadzał ten tłum nieczysty aby przenarodowić Rzym katolicki i papieski. Żyją oni bez wątpienia polityką i wolnomyślnością, lecz zarazem i z tajnych funduszów kas wzajemnego wsparcia, a po części i z kas tajemnych stowarzyszeń. Jest to niebezpieczny zaród przyszłej rewolucyi, czegóż się więc spodziewać można po podobnych żywiołach. Wśród takich warunków, Rzym może się doczekać złej godziny; kiedy wybije, trudno dziś oznaczyć, lecz wkażdym razie zegar już nakręcony.

Podczas podróży królestwa, w chwilach kiedy jeszcze spotykali na swej drodze wszędzie, jak donoszono, pełne entuzyazmu manifestacye, oto co pisał *Fanfulla* dziennik rzymski najbardziej umiarkowany i najbardziej monarchiczny:

„Dokąd idziemy? — Do Rzeczypospolitej odpowiada czcigodny Sella według twierdzeń *Piccola*. Wiem, że nie wierzycie w tę przepowiednię, lecz spojrzyjcie, co rydwan pozostawia za sobą, a woźnica nie widzi nieszczęść, jakie ztąd wyniknąć mogą: Przebudzenie się Camory w Neapolu; stwierdzenie zgody między intercyonalistami Marchii i Romanii i ich braćmi i przyjaciołmi w Genewie; groźba socyalistycznego zalewu ze strony Niemiec w Medyolanie, (dzienniki medyolańskie mówią przecież, że kwestura miejscowa wszystko robi, aby klęskę tę odeprzeć); gorączka wychodźcza do Kampanii weneckiej z silnemi symptomatami dążności ku ustawie agraryjnej; gorączka agraryjna już całkiem rzeczywista w Lomellinie z groźbą rozszerzenia się ku Pawii. Posłuchajcie, jak się wyrażają pewni apostołowie owych stron. „Jesteśmy w nędzy; podajmy sobie bratnią rękę i zakończmy raz z naszymi prześladowcami. Mamy posłannictwo; trzeba je spełnić bądź co bądź“.

Nigdy podobny duch, podobne groźby, podobne mowy, nie pojawiły się od r. 1848.

Wiedeń 22 listopada. Z Pesztu piszą do *Pressy*: „Wskutek wniesienia długo oczekiwanego przedłożenia o kosztach okupacyi i Księgi czerwonej, weszła sesya delegacyi w nowe stadyum. Ważną wskazówką co do przyszłych obrad była dyskusya nad budżetem marynarki w delegacyi austryackiej. Pomimo znacznych wykreśleń, które już poczynił wydział budżetowy, pełne posiedzenie dalej jeszcze poszło, albowiem na wniosek Dra Schaupa wykreślono jeszcze 95,000 złr. i stanowczo odmówiono 300.000 złr. na budowę nowego okrętu.

Nie małe wrażenie sprawiła mowa Dra Herbsta, w której ten przewodniczący wydziału budżetowego, w bardzo smutnych barwach skreślił położenie finansowe Austryi. Nie zgodzono się jednak na jego zapatrywanie, jakoby kredyt 33 milionów na okupacyę w r. 1879 nawet w przybliżeniu nie miał wystarczyć; również błędnem jest jego obliczenie, iż w przyszłym roku potrzeba będzie emisyi 110 milionów renty złotej i 33 milionów renty papierowej. Nie ulega jednak wątpliwości, że mowa Herbsta rozwijała zapatrywania finansowe, z których wyjdzie większość wydziału budżetowego przy traktowaniu przedłożeń okupacyjnych.

Z innych mów mianych na wczorajszem posiedzeniu, żadna nie zasługuje na szczególniejszą uwagę. Uderzyło tylko, że podczas dyskusyi nad sprawą regulaminową co do sposobu głosowania, przemawiał Dr Sturm przeciw zapatrywaniom prezesa hr. Coroniniego. Dziś toczyć się mają rozprawy nad budżetem ministerstwa wojny. Spodziewają się, że wykreślone przez wydział budżetowy złr. 2,162,000 na przerobienie karabinów Werndla, Izba uchwali“.

— Żądane w przedłożeniach okupacyjnych złr. 41,720,000 są sumą, o jaką przekroczono uchwalony na r. 1878 kredyt 60 milionowy. Już do końca października kredyt ten przekroczony był o złr. 21,720,000, ponieważ okazała się potrzeba użycia większej siły zbrojnej do stłumienia powstania. W załączniku do odnośnego przedłożenia wykazano szczegółowo te wydatki według dwóch okresów czasu. Mianowicie od 15 czerwca do 15 lipca r. b. wydano: na mobilizacyę jednej dywizyi w Dalmacyi, jednej dywizyi w Slawonii, na podwyższenie stanu wojsk w Siedmiogrodzie, na fortyfikacyjne roboty w Dalmacyi, Siedmiogrodzie i Galicyi, wreszcie na mobilizacyę dwóch dywizyj, wystawienie 13 korpusu i podwyższenie stanu wojsk nad Sawą 35,220,200 złr. Od 6 do 20 sierpnia r. b.: na mobilizacyę 36 dywizyi nad Sawą, trzech pułków piechoty w Dalmacyi i kilku oddziałów technicznych; na mobilizacyę sześciu dalszych dywizyj i zaprowadzenie komendy drugiej armii, oraz korpusów 3, 4 i 5 ze wszystkiemi oddziałami sztabu, rezerwami itp., wreszcie na mobilizacyę jednej brygady i jednej półbrygady obrony krajowej węgierskiej 46,500,000 złr. Razem zatem 81,720,200 złr.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 23 listopada.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego pierwsze po feryach posiedzenie Komisyi archeologicznej Akademii Umiejętności. Odczytano na niem rzecz p. Seweryna Tymienieckiego o poszukiwaniach zabytków z okresów przedchrześcijańskich w okolicach Kalisza; takież sprawozdanie X. Brykczyńskiego o wykopaliskach w Płockiem; również relacyę X. Siarkowskiego o badanem przezeń cmentarzysku pod Kielcami; wreszcie p. J. Böhma wiadomość o mogile pod Wieliczką. P. Umiński przedstawił rezultaty wycieczki do Popówki pod Krzeszowicami, gdzie wspólnie z p. A. H. Kirkorem zajmował się zeszłego lata rozkopywaniem żalników. Oglądano zabytki przybyłe do muzeum Akademii, przyczem pp. Dr Majer, J. N. Sadowski i Antoni Schneider zabierali głos. Czytano list X. B Dudika historyografa Morawy o źródłach rękopiśmiennych w petersburskich Załuścianach, tyczących się X. Konarskiego pijara. Dr J. Kopernicki zdawał sprawę o wydaniu 1-go zeszytu *Monumenta Poloniae praehistorica*, do którego jest gotowych 11 tablic *in 4-o* wykonanych w litografii p. Salba, a jeszcze 4 pozostaje do zrobienia. Nakoniec konserwator zabytków zapytany o wyjaśnienie pod względem szkieletów odkrytych w Podgórzu oświadczył: iż był na miejscu, a wykopalisko to uważa za niemające wartości naukowej i przedstawił czaszkę i żelaziwa tam dobyte.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożono: N. N. 1 złr.

— Rada miejska lwowska uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu wziąć czyszczenie miasta we własny zarząd. Sekcya właściwa i magistrat dążyły do tego, aby i nadal czyszczenie miasta oddać w drodze licytacyjnej przedsiębiorcom, z tą jednak różnicą, aby poszczególne działy, jak wywożenie błota, śniegu, śmiecia i t. d. rozdzielić przy licytacyi i rozdać między kilku przedsiębiorców, i tym sposobem usunąć raz wyradzający się monopol, roboty zaś piesze wziąć pod własny zarząd. Wnioski te jednak nie utrzymały się, lecz uchwalono wszystkie te działy czyszczenia miasta wziąć pod własny zarząd. Sądząc z przykładu Krakowa, zdaje się, iż gmina miasta Lwowa dobrze zrobiła; u nas bowiem okazało się to praktycznem, gdyż porządek jest o wiele lepszym niż dawniej, a zarazem i korzystnem, bo przedsiębiorstwo to przynosi dochód, nie mówiąc już o tem, że gmina niepotrzebnie płacić przedsiębiorcom od czyszczenia własnych gmachów.

— Od wydziału czytelni akademickiej otrzymujemy w sprawie funduszu na pomnik ś. p. Adama Mickiewicza następujące pismo:

Przed 5ciu laty młodzież akademicka powzięła myśl uczczenia wieczorkiem pamięci Adama Mickiewicza. Myśl znalazła odźwięk u szerszej publiczności, bo odtąd w rocznicę śmierci wielkiego poety przepełniona bywa sala hotelu saskiego dokąd duch ś. p. Adama przybywa na Dziady. W czasie wspomnianych (5) wieczorków za pozwoleniem władz zebrane już to wkładki, już to opłatę wstępu przeznaczono na zawiązek funduszu, z którego Adamowi pomnik w Krakowie wystawić chcemy. Skąpo atoli dotychczas wpływały składki (większy dochód uzyskano z opłaty wstępu) tak, że cała kwota wraz z procentami do 7go listopada b. r. wynosi zaledwie 1508 złr. Do rzeczonej kwoty dołączono 40 złr. otrzymanych za pośrednictwem Szan. Redakcyi *Czasu*. Cały fundusz pomnikowy wynosi zatem dzisiaj zaledwie 1548 złr., którą to kwotę złożono w krakowskiej Kasie Oszczędności, a książeczkę oddano w przechowanie kasie Uniwersytetu Jagiellońskiego, zawiadowcą zaś funduszu jest każdorazowy przewodniczący Czytelni akademickiej krakowskiej.

Zaiste mały to jest dopiero początek, a przez coroczne wkładki tylko w Krakowie powoli będzie wzmagał się fundusz. Jest atoli wszakże sposób szybszego wzrostu funduszu. I po innych miastach urządzane bywają wieczorki na cześć Adama, już to przez młodzież akademicką, już to przez szkoły średnie, już to przez rozmaite stowarzyszenia. Gdyby i tam za pozwoleniem wysokiej władzy urządzano składki, mógłby nasz fundusz szybciej wzrastać. Nawet i teraz już tu i owdzie znajduje się kwota na ten cel przeznaczona. Byłoby zatem rzeczą pożądaną, aby dotychczasowi zawiadowcy tych kwot za przykładem Szan. Redakcyi *Czasu* nadesłali je do Czytelni akademickiej, która umieści fundusze na procent i corocznie sprawozdanie ze stanu funduszu podawać będzie do wiadomości publicznej.

Kraków, dnia 22 Listopada 1878 r.

Maciej Kwieciński,
prezes Czyt. ak.

— Z powodu choroby p. Stanisława Niedzielskiego, Dyrektora Towarzystwa muzycznego, nastąpiła przerwa prób koncertu, który w połowie grudnia na korzyść rodziny po ś. p. Stanisławie Moniuszce miał się odbyć.

— Dziś otrzymał stopień Dr medycyny w Uniwersytecie Jagiellońskim p. Bolesław Peszyński, rodem z Ukrainy.

— Towarzystwo techniczne odbyło dnia 18 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem odczytano pismo komisyi higienicznej, wzywające do współudziału w pracach komisyi. Następnie prof. Bortnik przedstawił model pulsometru, rozwinął jego teoryę i przeprowadził porównanie z innemi pompami; przyczem wykazał, iż mimo licznych zalet pulsometru, rozpowszechnieniu jego przeszkodzi stanowczo spotrzebowanie stosunkowo ogromnej ilości pary.

— Sąd przysięgłych w Wiedniu skazał dnia 21 b. m. Ignacego Leeba kontrolora towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, na siedm lat ciężkiego więzienia, za kradzież, oszustwo i przeniewierstwo. W ciągu 15 lat urzędowania swego na posadzie kontrolora z płacą 2000 złr. rocznie, przywłaszczył on sobie przeszło 240,000 złr., co mu było zresztą ułatwione zupełnym prawie brakiem kontroli, tak iż mógł on przez lat 15 chować do kieszeni dochody za przewóz tytoniu Dunajem używając podrobionych stempli i podrobionych podpisów. W ciągu tych lat 15 ani razu rewizya ksiąg nie odbyła się należycie, lecz tylko dla formy, a Leeb zawsze był o niej uprzedzony i podwójne w tym celu prowadził księgi. Nie czujność Dyrekcyi, lecz przypadek wykrył oszustwo. Nie zwróciło nawet niczyjej uwagi, że Leeb żył wystawnie nad stan swój, lubo gdy dostał się do służby Towarzystwa, był tylko ubogim kupczykiem.

— Słynne zakłady fabryczne wyrobów żelaza spadkobierców Borsiga w Berlinie będą może zniewolone zaniechać robót dalszych, gdyż te nie opłacają się w obec drogości robotnika, wysokich ceł i konkurencyi zagranicznej. Upadek tych zakładów byłby straszną klęską dla tysięcy rodzin i pomnożyłby coraz już rosnące ubóstwo stolicy Niemiec. Jeden z opiekunów spadkobierców przedstawił ministrowi handlu, że zakłady Borsiga obracają teraz rocznie tylko mr. 450,000, a zatem nie są w stanie opłacić nawet robotników.

— Polewoj, były profesor Uniwersytetu warszawskiego, który korzystniejszą, a stósowniejszą dla siebie piastował świeżo posadę, jak to wykazał prezes kryminalny Hulak Artemowski, wyzwał na pojedynek Burenina za wiersz w *Nowoje Wremia* pod tytułem „Nowoczesny Don Juan“. Wyzwany jednak nie przyjął pojedynku z człowiekiem, któremu prokurator nie szczędził słów hańbiących.

— Wzmiankowaliśmy już o odkryciu w Indyach angielskich, w rejencyi Madras, złotodajnej ziemi *Times* donosi, że w powiecie Wynaad odkryte pokłady zapowiadają obfity rezultat. Jeden ze znawców australskich powołany przez rząd, zdał sprawę, że na przestrzeni 25 mil znalazł 90 pokładów na 2—4 stóp grubych, które dadzą około 200 uncyj złota na beczkę ziemi. Jeżeli wypłuczyny odbywać się będą umiejętnie, korzyść z nich, zdaniem jego, przejdzie wszelkie oczekiwania.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Józefa Spytkowskiego za zamiar kradzieży; Wawrzyńca Zająca za kradzież wózka ręcznego; Marcelego Skalskiego, za przeniewierzenie pieniędzy; Wiktoryę Rybakową za sprzedawanie zegarka srebrnego z łańcuszkiem srebrnym, który przed kilkoma dniami, jak utrzymuje, znaleść miała na tandecie; za pijaństwo dwie osoby.

TEATR. W sobotę dnia 23-go listopada. Po raz pierwszy: Dramat w 5 aktach, a 8 obrazach — przez pp. Moreau, Girardin i Delacour: *Dyliżans Lyoński*. — Początek o godzinie siódmej.

Dnia 22-go listopada deszcz ciągły, wieczorem ze śniegiem; termometr od + 1·0 doszedł do + 5·0 C. — Barometr idzie w górę; o godzinie 6-tej rano dnia 23-go listopada stan jego był 744·0 milim.; termometru + 0·8 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 24-go listopada: św. Jana od krzyża. — W poniedziałek dnia 25 go listopada św. Katarzyny panny męczenniczki.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 47 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Wagnera (we Lwowie): Teorya neuropatycana przeziębienia (dok.); Wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału lek. T. P. N. w Poznaniu; Listy z Warszawy III.; Wiadomości bieżące i piśmiennictwo lekarskie.

— Nakładem księgarni Polskiej we Lwowie wyszedł zeszyt 139-ty *Biblioteki Historycznej* Zawierający zeszyt 1-szy dzieła p. n. *Dzieje Polski* Ryszarda Roeppla, przełożył Dr. K. Przyborowski. Lwów 1879 r. w 8ce str. 80.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 22 listopada.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku z powodu lepszego popytu cena się polepszyła — notujemy nominalnie 30·— złr. — Peszt, 21-go listopada 27·25 — 27·75 — złr. — Wrocław, 21go listopada: na listopad 49·40 mark. płacono; — na styczeń-luty 49·40 marków płacono. — Szczecin, 21go listopada: w miejscu 52·— mark., na listopad 51·50 mark., na kwiecień-maj 51·10 mark. — Berlin, 21go listopada: w miejscu 53·—, mrk., na listopad 53·20 mark., na listopad-grudzień 51·50 mrk., na kwiecień-maj 52·80 mark. — Paryż, 21go listopada: na ten miesiąc 63·50 frk., na grudzień 62·— frk., na stycz.-kwieć. 61·— frk.

Nafta. — Wiedeń, 22go listopada: za 50 kilo z cłem z dworca 8·75 złr. — Tryest, 21go listopada za 100 kilo bez cła 11·75 złr. — Brema, 21go listopada za 50 kilo 8·80 mrk. — Hamburg, 21go listopada: w miejscu 9·30 mark., na listopad 9·30 mrk., na grudzień-styczeń 9·35 mrk. — Antwerpia, 21go listopada za 100 kilo 22— frank. — Nowy Jork, 21go listopada za galonę (= 2$^{\prime}_{8}$ kilo), 9— ct. pap., — w Filadelfii 8¾ ct. pap.

Przyjechali do Krakowa od d. 22 do 23 listopada.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. X. St. Magdziński z Andrychowa, W. Hroch z Czech, F. Romanowski z Galicyi, K. Fringel z Mołdawy, A. Iseppi z Wadowic, A. Tarłowski z Oświęcimia, H. Wilczyński z Nowego Korczyna, Władysław Adamczyk z Bochni, Władysław Jaworski z Kongresówki, A. Bajkowski z Galicyi, Piotr Wilczyński z Kongresówki.

HOTEL pod RÓŻĄ. E. Psarski z Kongresówki, A. Kamski z Galicyi, O. Gruber z Wrocławia, Jan Kamiński z Warszawy, A. Rosenberg z Berlina, J. Psarski z Kongresówki, J. Smalawski z Tarnowa, W. Brzozowski z Galicyi, A. Kohn z Cieszyna, F. Neutler z Wrocławia, A. Skulska z Czortkowa, J. Krzeczanowicz z Poznania.

publicznych p. Ceglarskiego, malowanie olejne, na ścianach przedstawiać będzie epizody z życia N. Maryi Panny; tę pracę wykonają pp. Czarnecki i Strurzyc.

Sprowadzono dwa przepyszne kandelabry z Paryża, a pani Joanna Lillpop ofiarowała nowe ozdobne drzwi żelazne.

Od Odyńca do światu literackiego niema i kroku do zrobienia. Jako istotną osobliwość zapisać winienem, że niemiecka *Gazeta Łodzka*, umieszcza powieść wsławionego przez *Revue des deux Mondes* Sacher Masocha, za co bardzo ostre odebrała cięgi ze strony tutejszych dzienników. *Echo* warszawskie ogłosiło cenne artykuły o *Wędrówkach do Częstochowy*, w których wykazuje użyteczność, doniosłość i znaczenie odbywających się tam uroczystości; jest to pośrednia odpowiedź na teorye pewnej szkoły, która chciałaby zastosować zasady pozytywizmu nawet do odpustów częstochowskich. Dzienniki warszawskie podały nam opisy *Grunwaldu*, który wy mieliście szczęście oglądać; zapowiadają one jego tu przybycie, po dokonanych na Zachodzie wędrówkach. Nie potrzebuję dodawać, z jaką niecierpliwością Warszawa oczekuje pogromu Krzyżaków, ani też z jakiem współczuciem czytała opisy uroczystości matejkowskich, urządzonych przez waszego burmistra i waszą radę miejską; chwytała wszystkie szczegóły, których też dzienniki nie skąpiły. Pierwsze tanie wydanie *Pana Tadeusza*, o którem w przeszłej kronice wspominałem, rozeszło się całkowicie a szczęśliwi, ale zasłużeni nakładcy, zamyślają o powtórnej edycyi. Najwięcej wrzawy narobiły w tych dniach realistyczne i pozytywistyczne wycieczki p. Chmielowskiego przeciw uroczym znanym *Listom* Odyńca. Wycieczkom tym stawiła czoło w ściśniętym szeregu cała nasza armia dziennikarska — z wyjątkiem oczywiście gerylasów. Nie będzie zapewne dla Krakowa obojętnem, że *Wiek* drukuje w odcinku dramat w pięciu aktach wierszem Adama Bełcikowskiego *Przysięga*.

Ostatni zeszyt *Kroniki Rodzinnej*, jak zwykle, odznacza się pięknym doborem artykułów.

Rodzaj kroniczki półmiesięcznej, którą ten dwutygodnik zamieszcza zawsze na końcu numeru, pod tytułem *Silva Rerum*, mieści we wspomnianym zeszycie dzielną odpowiedź na zarzuty pewnego krytyka *Grunwaldu* Matejki. Na odpowiedź tę zwracam waszą uwagę. Myśl przewodnia tej odprawy i serdeczne oburzenie, pełne ciepła i miłości dla przedmiotu, wyróżniają ją z pośród rozliczych polemicznych wycieczek, jakiemi nieraz pisma warszawskie niepotrzebnie są zapełnione.

Występować tak dzielnie, poczciwie i rozumnie w obronie zasad, jest prawdziwą zasługą. Niech więcej tego rodzaju skarceń ukaże się w organach naszych, a opinia publiczna urośnie w znaczenie i byle kto nie będzie w stanie jej bałamucić.

Wychodząca w Lipsku *Biblioteka uniwersalna* w języku niemieckim, pomieszcza dość częste przekłady z naszej literatury.

Ostatnie tomy tego wydawnictwa, mieszczą w sobie powieść J. I. Kraszewskiego *Morituri* w pięknym przekładzie p. Filipa Löbensteina, który pracę swoją poświęca Kraszewskiemu, na pamiątkę 50-go jubileuszu jego działalności literackiej.

P. Filip Löbenstein, oprócz powyższej powieści przetłómaczył na język niemiecki *Jermołę* tegoż autora, *Powieść* Siemieńskiego, oraz *Pamiętniki Soplicy* Rzwuskiego.

W *Bibliotece uniwersalnej* znajduję również następujące przekłady z naszej literatury: *Marya* Malczewskiego w tłómaczeniu Dr. Alberta Weissa, *Sonety* Mickiewicza przez Piotra Corneliusa oraz *Ballady i Romanse* Mickiewicza w przekładzie Alberta Weissa. P. Löbenstein, zamierza podobno w dalszym ciągu swej pracy przełożyć na język niemiecki *Resurrecturi* Kraszewskiego oraz inne jego powieści.

Ostatni numer ilustracyi paryzkiej *Journal amusânt* mieści szkice znanego humorysty Mars'a, schwytane w przelocie z Paryża do Petersburga. Kilka z tych szkiców poświęcił rysownik Warszawie. Aczkolwiek nie możemy się zgodzić na sąd francuzkiego mistrza ołówka co do naszej arystokracyi, — przyznać potrzeba, że wiele rysów życia naszego schwytane są *in flagranti delictu*.

Cztery typy kobiece, skopiowane zostały podług portretów wykonanych przez jednego z pierwszorzędnych fotografów warszawskich.

W tych dniach ukazała się w handlu księgarskim książeczka pod tytułem: *Alfred de Musset*. Szkic biograficzno-literacki, według uczonych źródeł opracowany pięknie, przez panią Jadwigę Krausharową.

Autorka ofiarowała pierwszą pracę swoją literacką Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu w hołdzie.

Dzieła Juljana Bartoszewicza, wychodzą w dalszym ciągu pod czujnem okiem syna znakomitego badacza dziejów.

Dowiaduję się właśnie, że wyszedł z druku tom trzeci, zawierający początek cztero-tomowej pracy: *Pierwotna Historya Polski*. Rzecz ta żywo obchodzi Warszawę.

Największą jednak ucztę, najwykwintniejszą, zostawił swoim czytelnikom *Wiek* umieszczając przekład pierwszej części najnowszego artykułu Juliana Klaczko o sprawach wschodnich. To też publiczność szczerze jest za to wdzięczną redakcyi tego zasłużonego organu. Wszystko co wychodzi z pod złotego pióra Klaczki budzi tu najżywsze zajęcie. Prócz uroku wielkiego talentu i wzniosłego charakteru, Klaczko dla Warszawian ma urok mitu, czegoś co się widzi w oddaleniu. Mniej od was szczęśliwa Warszawa, nie ujrzała go nigdy w swoich murach, ale niechby raz się wśród nich ukazał, z pewnością by go nie wypuściła, chociażby miała do gwałtu się uciec.

Ciekawy antyk wystawiony jest obecnie na sprzedaż w Warszawie. Jestto zegar zrobiony przez słynnego z czasów Ludwika XV zegarmistrza Jana Baptystę Baillon dla króla Stanisława Leszczyńskiego naówczas księcia Lotaryngii i Baru.

Król darował później zegar ten księciu Augustowi Czartoryskiemu Wojewodzie Ruskiemu, po którym odziedziczył go syn książe jenerał Ziem Podolskich. Ten podarował wzmiankowany zegar Janowi Zdzitowieckiemu sekretarzowi Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Syn Jana Zdzitowieckiego, były wojskowy polski, wystawia obecnie na sprzedaż ten prawdziwy historyczny antyk w hotelu Saskim pod Nr 19. Zegar wygląda wspaniale; wyobraża słonia z bronzu a na nim kupidyna z łukiem i strzałą, wszystko artystycznie wykończone.

Księgarnia Gebethnera i Wolfa, z upoważnienia p. Artura Wołyńskiego posiadać będzie na składzie głównym medale odbijane na cześć Kopernika.

Medali tych będzie cztery rodzaje: jeden złoty, oraz srebrne, posrebrzane i bronzowe.

Medal złoty zostanie złożony w muzeum Kopernika w Rzymie, nabywać zaś będzie można trzy ostatnie.

W świecie muzykalnym obiegają pogłoski, że pierwszorzędni kompozytorowie nasi pracują obecnie nad tworzeniem nowych dzieł dramatycznych. Grosman pisze operę do libretta — jak powiadają — Anczyca. Münchheimer pisze operę, której tytuł nie jest mi znanym. O ile wiem, treść do tego utworu zaczerpnął librecista z legendy o „Borucie“.. djable łęczyckim. Żeleński pisze... operę. Z młodych a utalentowanych kompozytorów piszą lub kończą pisać opery pp. Hertz i Hoffmann. Dramatyczno-liryczny utwór p. Hertza nosi nazwę „Gwarkowie.“

Wiem że wszystko co dotyczy wychowania młodzieży żywo was obchodzi, z tego powodu nadmieniam, że *Ruski Mir* podaje wiadomość nader ważną. Według tej wiadomości, minister oświecenia miał wydać rozporządzenie, mocą którego poddani Cesarstwa, kształcący się w uniwersytetach zagranicznych, po powrocie do kraju, nie mogą być dopuszczeni w żadnym z uniwersytetów rosyjskich, ani w Akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu do egzaminu na stopnie naukowe, dopóki nie złożą świadectwa dojrzałości z gimnazyów lub zakładów średnich, pozostających pod zarządem ministerstwa oświecenia publicznego.

Warszawa jest Paryżem północy, prawdziwsze to może zdanie, dziś szczególniej, niż że Polacy są Francuzami północy. Warszawa nie lubi nigdy pozostawać w tyle za Paryżem, to też i ona mieć będzie prawdopodobnie elektryczne oświecenie. P. Jabłoczkow, znany wynalazca oświetlenia elektrycznego, przejeżdżając przez Warszawę do Petersburga, zatrzymał się w naszem mieście, i jak donosi *Kuryer Warszawski*, prosił municypalności o zezwolenie na próbę świec elektrycznych. Podobno zgodzono się na tę propozycyę, skutkiem czego stanie na ulicach Warszawy dziesięć latarń oświecanych światłem elektrycznem, a sześć takichże latarń w ogrodzie saskim. Koszt tych prób mających trwać dwa miesiące, obliczono na 2000 rubli.

Pomówiwszy obszernie o rzeczach zabawnych lub zajmujących, poświęcić muszę kilka wierszy użytecznym.

Z inicyatywy przebywającego od niedawna w Warszawie Dra Korzeniowskiego, przy szpitalu Ujazdowskim urządzone być mają kursa chirurgii polowej.

Ma być otwartym w tych dniach nowy dom zdrowia Drów Brzezińskiego, Dobrskiego, Gutweina i Thiemego; z tej firmy wnosić przynajmniej wolno, że nie będzie zbywać chorym na należytej opiece; dom ten pod względem konfortu w niczem ustępować nie będzie podobnym zagranicznym zakładom. Dowiaduję się jednocześnie, że w Busku, który znacznie się podnosi, urządzono zimowy kurs leczniczy.

Obiegają pogłoski że rodzina ś. p. Kickiego zamierza wystąpić przeciw jego słynnemu testamentowi, o którym wspominałem wam.

Dwie śmierci przerzedziły szeregi tutejszego Uniwersytetu, a najpierwej Hermana Fudakowskiego, byłego profesora fizyologii w Szkole głównej, za jej świetnych czasów, a następnie profesora chemii fizyologicznej, na teraźniejszym Uniwersytecie. Ojciec Fudakowskiego posiadał milionowy majątek, który znikł wśród burz, jakie zawrzały nad naszą ziemią. Fudakowski śmiało i odważnie poszedł drogą twardej pracy i poświęcił się mozolnej nauce, a jeden z pierwszych wskazał na jakiem polu należy nam obecnie wszystkim być czynnymi. Józef Kowalewski, licząc przeszło lat siedemdziesiąt, podczas wykładu w Uniwersytecie, nachylił się i zakończył życie, głosząc naukę, której całe swoje życie poświęcił. Był on dawniej rektorem Uniwersytetu, był dziekanem wydziału filozoficznego i przez dwadzieścia lat zajmował katedrę historyi powszechnej, tak w Szkole głównej, jak następnie w teraźniejszym Uniwersytecie. Był to niezaprzeczenie jeden z najznakomitszych oryentalistów naszych czasów i był kiedyś przyjacielem Mickiewicza. Zbyt filozoficzne zapatrywanie się na historyę, zbyt wielka w ostatnich czasach rezygnacya, odwróciły od niego sympatyę młodzieży dobrze myślącej. Publiczność warszawska powodowana tym samym instynktem, który kazał jej uczcić pamięć Zamoyskiego i zasługi Żółkowskiego, pozostała zimną i obojętną wobec grobu Kowalewskiego.

Tym samym znowu instynktem powodowana jak corocznie, tak i teraz uświetniła publiczność warszawska, swoją obecnością i nadzwyczaj licznym udziałem, koncert na niezamożnych studentów Uniwersytetu warszawskiego. Odbył się on d. 10 b. m. z wielkiem powodzeniem, z tem powodzeniem, które zawsze Warszawa zapewnia, kiedy przystępuje do czegoś z całem sercem i z entuzyazmem. Jedyna nie kobieta, ale jedyna artystka naszego teatru, panna Romana Popiel, z niesłychanym wdziękiem deklamowała, bardzo trafnie wybrany ustęp z *Pana Tadeusza*. Jedyna kobieta w naszym teatrze, która mogłaby być artystką, gdyby niezwykły talent ujęła w karby prawdziwej sztuki i dobrej szkoły, panna Dering, deklamowała Kornela Ujejskiego *Hagar na puszczy*.

Warszawa d. 15 listopada.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Florencya 21 listop. Pogrzeb ofiar pęknięcia bomby rzuconej na placu zamienił się w poważną demonstracyę. Władze, stowarzyszenia robotników i wielki tłum ludu wzięły udział. Prefekt miał mowę, którą dobrze przyjęto. Poczem stowarzyszenia robotników ciągnęły po mieście wśród okrzyków: niech żyje król!

Paryż 21 listopada. Do *Temps* donoszą, że hr. Andrassy na uwagi hr. Szuwałowa, iż po ustąpieniu Rosyan z Bułgaryi łatwo powstać mogą zamieszki i może przyjść do rzezi, odpowiedział, że zapobieżenie temu złemu należy do całej Europy, a nie wyłącznie do Rosyi. Dalej tenże korespondent donosi, jako pogłoskę, że Porta nakoniec przystała na zawarcie umowy z Austryą, na podstawie uznania obecnego stanu rzeczy w Bośni i Hercegowinie. Sułtan ma być nawet gotów wezwać Muzułmanów do uznania rządów austryackich w Bośni. Co się tyczy Nowego Bazaru, ma nastąpić ewentualnie wspólna okupacya austryacko-turecka. Temuż dziennikowi donoszą z Pesztu, że Rumunia istotnie protestowała przeciw zamiarom Rosyi zatrzymania Dobruczy, a w Bukareszcie noszą się z myślą usłuchania rady niektórych mocarstw i zajęcia Dobruczy, choćby miano napotkać opór ze strony rosyjskiej.

Rzym 21 listopada. Król i królowa przybędą tu d. 24 b. m. We Florencyi aresztowano wielu socyalistów z powodu puszczenia bomby. Policya ma być na tropie sprawcy. Publiczność jest bardzo rozdrażnioną przeciw anarchistom.

Rzym 21 listopada. Minister Zanardelli zawiadamiając dziś Izbę o zamachu na króla, dodał, że rząd będzie ścigał zbrodniarzy bez żadnego względu i zażąda od parlamentu nowych ustaw, jeśli dotychczasowe okażą się niedostatecznemi. Mowę tę przyjęto w Izbie chłodno. Prezes Izby Farini odczytał depeszę króla do Izby, którą przyjęto okrzykami. Izba odroczyła się do przyjazdu króla i wybiera się wyjechać na spotkanie króla, do Ceprano.

Rzym 21 listop. Rząd wpadł na plan internationalistów, którzy chcieli dostać do rąk 5000 karabinów systemu Betterlego, leżących na składzie w Pesaro; planowi temu przeszkodzono. Depesze prywatne donoszą z Pesaro, że istotnie zeszłej nocy usiłowano uderzyć na koszary i przy tej sposobności dwóch napastników raniono, a reszta rozpierzchła się. Dotychczas nie ma urzędowego potwierdzenia tego wypadku, ale urzędownie ogłoszono, że w Pizzie podczas owacyi na cześć króla rzucono bombę Orsiniego, a sprawca został ujęty. W Fabriano śmiertelnie raniono komisarza policyi. Dziś wieczór odbędzie się pogrzeb ofiar bomby we Florencyi rzuconej.

Rzym 21go listopada. Doniesienie niektórych dzienników (p. wyżej Rzym) o zamiarze internationalistów zabrania broni w koszarach okręgu wojskowego Pesaro, jest zmyślone. W nocy 18go b. m. zbliżyła się wprawdzie garstka ludzi do bramy rzeczonych koszar i chciała ją wyłamać, ale żołnierz stojący na straży dał strzał alarmowy, poczem ludzie owi uszli. — W Izbie rzekł minister spraw wewnętrznych, że ma smutny obowiązek do spełnienia; udziela Izbie wiadomość o zamachu na króla w Neapolu. Minister podaje szczegóły tego wypadku, maluje powszechne oburzenie, a zarazem wielką radość z ocalenia króla. Lubo rząd ściśle trzyma się zasad liberalnych, wszelako niemoże z mordercami paktować. Webec niebezpieczeństw grożących społeczeństwu rząd jest i będzie nieubłaganym. Nie wątpi on, że pod tym względem zgodzą się z nim ludzie uczciwi wszystkich stronnictw (oklaski). Prezes odczytał depesze wysłane do króla i Cairolego oraz odpowiedź ich. Depeszę króla przyjęła Izba i galerye hucznemi oklaskami. Poczem prezes wnosi wysłanie do króla adresu, oraz aby prezydium Izby wyjechało do Neapolu i towarzyszyło królowi w podróży do Rzymu. Wnioski te uchwalono.— W senacie takież same dał wyjaśnienia Zanardelli i uchwalono tam również adres do króla.

Londyn 22 listopada. Dziś odbywa się rada ministrów. Królowa przyjeżdża tu dziś z Windsorn.

Londyn 22 listopada. *Daily Telegraph* dowiaduje się ze strony dobrze świadomej, że powstała różnica zdań pod względem wspólnego obsadzenia Nowego Bazaru między Austryą a Turcyą i wszelkie układy w tej mierze są na teraz zaniechane.

Kopenhaga 21 listopada. W Izbie niższej oznajmił prezes, że król polecił mu zawiadomić Izbę o zaręczynach księżniczki Tyry z księciem Cumberland.

Petersburg 22 listopada. *Agence russe* mówi: *L'Italie* ogłosiła telegram z Petersburga donoszący, jakoby *Agence russe* twierdziła, iż hr. Szuwałow ma polecone sobie rokowania w celu zebrania się nowego kongresu. Jest to zmyśleniem; *Agence russe* owszem twierdziła wprost przeciwnie.

Peszt 21 listopada.

☐ Już w początkach lipca, przedtem jeszcze jak traktat berliński był podpisany, Rosya rozpoczęła bezpośrednie i tajemne negocyacye z Rumunią względem otrzymania pozwolenia na wytknięcie drogi wojskowej (*avec étapes*) od granicy Bułgaryi, przez Dobruczę do Tulczy i dalej. Potem w parę tygodni bar. Stuart, rosyjski ajent w Bukareście, oświadczył imieniem rządu swego, że Car zamierza ufortyfikować nadbrzeża morskie od Mellai do Suliny i nową granicę rumuńską ze strony Bułgaryi od Silistryi do Kowarny. Oświadczenia te zostały przyjęte przez rząd rumuński tem zimniej, że Rosya nie zaproponowała żadnej kompensaty a tak jakoś po prostu *et trés cavalierement* oświadczyła, że chce tego i tego. Na to p. Kogolniceano po powrocie z Paryża upoważnił ajenta rumuńskiego w Petersburgu księcia Ghikę, aby imieniem rządu ks. Karola oświadczył, że Rumunia znajduje żądania rosyjskie zbyt wielkiemi, na takowe żadną miarą przystać nie może a proponuje Rosyi zastosować do Dobruczy konwencyę zawartą względem Rumunii co do przeprawy wojsk i to na tak długo jak trwać będzie okupacya Bułgaryi przez wojska rosyjskie, przewidziana i ograniczona traktatem berlińskim, innemi słowy: (*d'étendre à la Dobrucza les stipulations de la Convention russo-roumnaine pour le passage des troupes russes à travers la Roumanie à terme fix, prevu et arreté par le traité de Berlin*).

Projekt ten w Petersburgu po prostu odepchnięto i to z wielką famą i lekceważeniem. Z resztą rząd rosyjski obchodził się dotąd bez tej konwencyi, bo Dobrucza, pomimo że Besarabia już dawno oddana, dotąd w jego ręku. Na kilkakrotne pytania i prośby rządu rumuńskiego o wycofanie z Dobruczy wojsk rosyjskich, rząd rosyjski nic nieodpowiedział. Rumunia udała się do pośrednictwa mocarstw, które brały udział w kongresie berlińskim i te oświadczyły Rumunii, że nic i nikogo nie pytając może wejść do Dobruczy i zająć takową na mocy paragrafu traktatu berlińskiego. W tej mierze był tu p. Bolaczeano. Cesarz przyjmował go kilkakrotnie i bardzo był dlań łaskaw. Zapewne przedsięwzięto kroki w Petersburgu, bo oświadczono p. Bolaczeano, że Rosya przystanie ostatecznie na warunki podane przez Rumunię i zakomunikowane w Petersburgu przez ks. Ghikę.

Żadnych protestów p. Bolaczeano nie kładł i podawać nie mógł, bo wszystko to toczyło się cichaczem, po za plecyma wielkich mocarstw, nikt o tem nic nie wiedział, a nader ciekawem jest to, że gdy hr. Szuwałow był tutaj i zapytywano go o to, powiedział: *qu'il n'en sait rien, qu'il entend tout celà pour la prémiére fois* i t. p. Tak że tu z początku myślano, iż cała ta sprawa rumuńska nie istnieje, jest rzeczą zmyśloną, a co najwięcej aktem jakimś prywatnym barona Stuarta. P. Balaczeano oświecił dopiero nasz rząd, a ztąd ta konkluzya, iż Rosyanie, co tyle krzyczą i tak ciągle domagają się od innych wypełnienia traktatu berlińskiego, sami naruszają go w głównych osnowach i to cichaczem.

Co do misyi hr. Szuwałowa, to nie podlega dzisiaj wątpliwości iż nic tu nie wskurał. Mowy o Rumunii nie było, jakiem powiedział, ale chciał wybadać Austryę co do nowej konferencyi, co na jedno wychodzi, starał się tu dowieść, że w interesie wszystkich leży ściśle wykonanie traktatu berlińskiego, i aby takowe umożliwić dobrzeby było utworzyć komisyę *de permanance, chargés de surseiller et de controler l'execution du traité de Berlin*. Hr. Andrassy nie wdał się w żadne negocyacye, bo mu dzisiaj to nie na rękę, i oświadczył, że lepiej odłożyć to na później, a Cesarz, wiem z dobrego źródła, i słyszeć o tem nie chce i będzie się domagał wykonania traktatu berlińskiego tak jak jest. O przedłużeniu terminu wycofania wojsk rosyjskich z Bułgaryi i innych tureckich prowincyj, także była mowa, ale i na nie nieotrzymał hr. Szuwałow żadnej stanowczej odpowiedzi. W tej chwili pracuje on nad p. Waddingtonem, ale o ile wiem i tam nic nie wskura. W gruncie, moim zdaniem, czy wcześniej czy później przyjść musi do tego, że albo znowu zbierze się areopag dyplomatów, lub też utworzą rodzaj wykonawczej i nadzorującej komisyi. Bo z czasem traktat berliński stanie się niemożliwym do wykonania, jeśli się trzymać będziemy ściśle litery traktatu, ani dla Anglii, ani dla Austryi, ani dla Rosyi. Pytanie tylko, kto dłużej wytrzyma i kto będzie zmuszony zgwałcić go pierwszy. Niema wątpliwości, że Rosya. Anglia z czasem, ale to później, będzie zmuszoną wyjść po za obręby traktatu. Austrya musi czekać najmniej parę lat, zanim okupacya przejdzie w stan aneksyi; ale Rosya będzie musiała już w kwietniu albo wycofać wojska i zdać rzecz na ręce komisyj europejskich, albo zejść z drogi prawnej. Otóż dla tego zdaje mi się wszyscy inni powstają i krzyczą dzisiaj, że chcą ściślego wykonania traktatu, bo czują, że Rosya grzęźnie i pewnych paragrafów zdławić nie może. Walka ciekawa i kto wie czy na koniec hr. Andrassy nie odniesie zwycięstwa. Bo wszelkie dodatnie strony tej sytuacyi Austrya trzyma w ręku.

Interpelacya posłów polskich do ministra spraw zagranicznych, wniesiona w delegacyi austryackiéj d. 20 b. m. brzmi w całéj osnowie:

„W obecnym stadyum kwestyi wschodniej c. k. rząd będzie miał obowiązek, jak to w delegacyach z najwyższéj strony wypowiedziano, stanąć w obronie konsekwentnego i wszechstronnego wykonania berlińskiego traktatu. Teraz jednak, według powszechnie rozszerzonych pogłosek, Rosya ma żądać od Turcyi zawarcie specyalnego traktatu, i od tego nowego układu ma czynić zależnym termin opuszczenia tureckiego terytoryum.

Postępowanie takie stałoby wręcz w sprzeczności z postanowieniami berlińskiego traktatu.

Również powszechnie rozszerzoną jest pogłoska, z oczywiście wiarogodnych źródeł pochodząca, że do organizowanéj obecnie bułgarskiéj milicyi, rząd rosyjski wprowadza rosyjskich oficerów i żołnierzy, i to w bardzo znacznéj liczbie. Postępuwanie to byłoby również w sprzeczności z przepisem traktatu berlińskiego o urządzeniu milicyi narodowéj w Bułgaryi i jedynie zdolnym środkiem obejścia tego postanowienia traktatu berlińskiego, które Rosyę zobowiązuje, w swoim czasie cofnąć rosyjskie wojska z Bułgaryi. Nie wchodząc na teraz w ocenienie traktatu berlińskiego i w kwestyę czy i o ile wykonanie jego wystarczy, ażeby interesa Austro-Węgier ochraniać, pozwalają sobie podpisami zapytać:

„Czy wiadomości te odpowiadają faktom, i jak się rząd na to zapatruje?“

Podpisano: Grocholski, Kabat, Chrzanowski, Jaworski, Dunajewski i Czartoryski.

Na wczorajszem piątkowem posiedzeniu delegacyi Rady państwa hr. Andrassy dał odpowiedź na pomienioną interpelacyę w tych słowach:

„Na posiedzeniu d. 20 b. m. Dr Grocholski i jego towarzysze zadali mi dwa następujące pytania: 1) Czy powszechnie krążąca wiadomość, że Rosya czyni zawisłem opuszczenie posiadłości tureckich od zawarcia traktatu oddzielnego, odpowiada faktom i jakie jest w tym względzie zapatrywanie się ces. król. rządu? 2) Czy prawdą jest, że do milicyi bułgarskiej oficerowie i żołnierze rosyjscy zaciągnięci zostali w bardzo znacznej liczbie, a pp. interpelanci wiążą z tem pytaniem obawę, aby postanowienia traktatu berlińskiego pod względem ewakuacyi Bułgaryi nie mogły stać się złudzeniem.

„Mam zaszczyt odpowiedzieć na pierwsze pytanie następnie: Również rząd ces. król. otrzymał wiadomość, iż Rosya żąda od Turcyi zawarcia stanowczego traktatu pokoju i że poseł rosyjski ks. Łabanow wyraził się, iż Rosya uważa się obowiązaną do opuszczenia krajów tureckich dopiero we trzy miesiące po zawarciu stanowczego pokoju, który ma być dopiero zawartym.

Rząd ces. kr. jest zdania, że postanowienia traktatu San Stefano o ile nie zostały zmienionemi uchwałami berlińskiemi, pozostają w swej mocy dla obu kontrahentów. Czy pod względem wykonania warunków pokoju potrzeba osobnej umowy albo nie, jest to kwestyą między rządami rosyjskim a tureckim. W żadnym zaś razie według naszego rozumienia ewakuacya ziem tureckich nie ma być zawisłą od przyjścia do skutku nowej umowy. Rząd ces. kr. miał sposobność wypowiedzenia tego zdania na liczne zapytania. Cieszę się, mogąc dodać, że w ostatnich czasach otrzymałem ze strony poważnej zapewnienie, że i Rosya poczytuje wspomniane oświadczenie swego reprezentanta za zdanie osobiste i nie myśli obstawać za przyjęciem tego zapatrywania się ze strony Porty.

Co się tyczy drugiego zapytania, nie zostało potwierdzonem urzędowemi raportami, aby oficerowie i żołnierze rosyjscy w znacznej liczbie umieszczeni zostali w milicyi bulgarskiej i nie jestem w stanie ani poświadczyć tego faktu, ani też twierdzić przeciwnie.

Traktat berliński zastrzega Sułtanowi prawo mianowania oficerów milicyi i żandarmeryi we wschodniej Rumelii; co do Bułgaryi nie zawiera on specyalnego przepisu, a organizacya tamecznej milicyi przypada rządowi tymczasowemu. Jeżeli jednak pp. interpelanci wiążą z tem obawę, aby okoliczność ta nie mogła przeszkodzić wykonaniu traktatu berlińskiego, pozwalam sobie nadmienić, że traktat berliński wprawdzie nie mieści w sobie żadnego szczególnego rozporządzenia co do milicyi bułgarskiej, ale wyraźnie naznacza termin opuszczenia Bułgaryi. Samo się przez się rozumie, że rząd ces. kr. poczytuje sobie za zadanie działać wszelkiemi siłami ze względu na wszechstronne wykonanie postanowień kongresu. Zostaje on co do tego w zgodzie ze wszystkiemi państwami podpisanemi na traktacie, a mogę dodać, że w ostatnich czasach doszło mię od gabinetu rosyjskiego stanowcze zapewnienie, według którego Rosya obstawać będzie przy zupełnem wykonaniu traktatu berlińskiego ze strony tureckiej, ale i ze swojej strony postanowiła wykonać ściśle wszystkie punkta tego traktatu. Mam przeto niepłonną nadzieję, że obawa wyrażona przez pp. interpelantów, okaże się być bez podstawy.“

Delegacya austryacka rozpoczęła wczoraj obrady nad budżetem armii. Jak wiadomo, wydział wnosi, aby przed przystąpieniem do obrad uchwalić rezolucyę, w którejby zastrzeżone było prawo Rady państwa do oznaczenia siły zbrojnéj i kontyngensu rekruta.

W sejmie węgierskim dyskusya adresowa trwa daléj; końca jéj przewidzieć trudno. Wczoraj przemawiał Ed. Zsedenyi wśród oklasków lewicy, oświadczył bowiem, iż nie przyjmuje projektu wydziału. Zsedenyi należał do w działu adresowego, a mianowicie do jego mniejszości.

Kanclerzowi niemieckiemu przypisują zamiar zwołania konferencyi europejskiej w celu wspólnego działania przeciw socyalistom, nihilistom i internationalom. Znane są kongresy zwoływane przeciw demagogom i republikanom, przeciw wolności druku i wolności osobistej, z powodu pasportów itd. Skutek okazał, że wszystkie obostrzenia na nic się nie przydały, lecz ówczesne niebezpieczeństwa rządów znikły, gdy rządy wzięły same w rękę kierownictwo wywołanych zasad, gdy przyjęły za swoją podstawę republikanizm lub demagogię, gdy wolność wzięły za narzędzie, a zaczęły ścigać zasady, w imie których poprzednie rządy dzierżyły władzę. Ale już wszakże paktowały niektóre rządy z socyalizmem w swoich ekonomicznych urządzeniach, z nihilizmem w dążeniu do zagłady tego, co jest uprawnionem historycznie, albo wspierają republikanizm, jako dogodny dla siebie nieustający ferment. *Nil novi sub sole.*

Wczoraj donoszono nam z Pesztu, że w kołach delegacyjnych węgierskich obiegała pogłoska, jakoby hrabiemu Zichy powiodło się doprowadzić do porozumienia z Portą, co do ewentualnych kroków, jakie mają być w przyszłości przedsięwzięte w sandżaku Nowego Bazaru. Dziś *Polit. Cor.* potwierdza to doniesienie, na podstawie depeszy ze Stambułu, i dodaje, że zajmują się obecnie ułożeniem konwencyi, która ma w téj chwili więcéj niż kiedykolwiek szans powodzenia.

Corr. Polit. wraca dziś jeszcze do misyi hr. Szuwałowa, w liście petersburskim, pochodzącym z półurzędowych sfer rosyjskich. Podczas ostatniego pobytu Cara w Liwidyi wezwano tam na naradę hr. Szuwałowa, jen. Stoletowa, który w swoim czasie był wysłany do Afganistanu i ks. Dundukow-Korsakowa. Cesarz pragnął osobiście zasięgnąć od nich zdania o sytuacyi i wysłuchać raportów. Następstwem tych narad była nota Giersa do lorda Loftusa i misya hr. Szuwałowa do dworów zagranicznych. W liście tym czytamy: „Rozumie się samo przez się, że po przelewie krwi przez armię rosyjską i po zobowiązaniach się Cesarza wobec narodu, byłoby Carowi niemożebnem, odwołać wojska w oznaczonym czasie, jeśli na tej ziemi, zlanej krwią żołnierzy rosyjskich, Chrześcianie będą ponownie wystawieni na okrucieństwa tureckie. Odwołanie wojsk będzie niemożebnem, jeśli wszystkie środki, dążące do zabezpieczenia autonomii Rumelii wschodniej, a oznaczone traktatem berlińskim nie będą zupełnie i sumiennie przeprowadzone. Jeśli Porta i jej urzędnicy starają się obejść punkta traktatu berlińskiego, odnoszące się do Rumelii, jest to z ich strony nader zrozumiałem, tem bardziej, że nie tajno im, że ani w Wiedniu, ani w Londynie, postanowienia traktatu berlińskiego nie znajdą nadzwyczajnego poparcia“. Żeby Chrześcianie „byli ponownie wystawieni na okrucieństwa tureckie“, o to postarał się ks. Dundukow, wzniecając powstanie w Macedonii; o odwołaniu wojsk rosyjskich z Rumelii w oznaczonym przez traktat berliński czasie, nie ma więc mowy i *Pol. Corr.* powyższemi wyjaśnieniami tłumaczy bardzo otwarcie cel misyi hr. Szuwałowa. Rosya nie chciałaby sama jedna zgrzeszyć przeciw traktatowi, chce więc do tego grzechu wciągnąć kogo innego jeszcze, który i tak pierwej czy później byłby zmuszony na złamanie art. 25 traktatu. Porozumienie się pod tym wzgledem, oto zadanie hr. Szuwałowa, a jeśli półurzędowa *Pol. Cor.* dziś już tak otwarcie pisze o pozostaniu Rosyan w Rumelii, dowodziłoby to chyba, że zadanie to uwieńczone zostało powodzeniem.

Ks. Łabanow wywiera silny nacisk na Portę o podpisanie ostatecznego traktatu z Rosyą. Na ostatnią notę Porty o powstaniu bułgarskim ambasador rosyjski odpowiedział wskazując na nadużycia, jakich dopuszczali się Muzułmanie przeciw Rosyanom.

Gabinet ateński nie przyjął propozycyi Porty, aby wzamian za część Tesalii i sprostowanie granic w Epirze, Grecya zrzekła się zupełnie korzyści, jakie jej przyznaje traktat berliński. Z Aten odpowiedziano, że rokowania z Portą mogą być podjęte jedynie tylko na gruncie traktatu. Znowu więc opóźnia się Turcya z nominacyą swych delegatów do komisyi granicznej.

Wojna z Afganistanem rozpoczęła się na dobre. Już wojsko angielskie wtargnęło w góry odgraniczające Indye, wzięło pograniczną forteczkę i przebyło wąwóz Chyber. Kampania przedsiębrana na zimę, może się stać uciątliwą, ale snać, że nie mogła Anglia czekać z jej rozpoczęciem do wiosny, żeby we własnych posiadłościach azyatyckich nie stracić uroku.

Ostatnie telegramy „Czasu“

Wiedeń 23 listopada. (*pryw.*) *Tagblatt* donosi: Obecnie toczą się układy między Anglią a Portą o odstąpienie portu Alexandrette u wybrzeża Syryi (między Aleppo a Azyą mniejszą). *N. fr. Presse* dowiaduje się, że dalsze zmniejszenie wojsk okupacyjnych jest już faktem postanowionym. W ogóle tylko pięć dywizyj z podwyższoną stopą pokojową ma tam pozostawać.

Buda-Peszt 23 listopada. Delegacya austryacka przyjęła budżet wydatków zwyczajnych ministerstwa wojny według wniosków wydziału, odrzuciła zaś wnioski co do utworzenia jednego samodzielnego batalionu inżynieryi i ustanowienia przynajmniej drugiego kapitana w batalionie, któryby wykonywał służbę konno. Podczas obrad nad budżetem wydatków nadzwyczajnych uchwalono zgodnie z wnioskiem rządowym 1,712,000 złr. na przerobienie karabinów Werndla do silniejszych nabojów, a to po żywej dyskusyi, w której wzięli udział hr. Bylandt i hr. Andrassy, 30 głosami przeciw 23.

Buda-Peszt 23 listopada. Balaceano wręczył Cesarzowi, Cesarzewiczowi i hr. Andressemu wielką wstęgę rumuńskiego orderu gwiazdy. Zdaniem *Lloyda* rozciąga się umowa między Austryą a Portą wyłącznie do powiatu Nowy Bazar i zastrzega, że obsadzenie jego, jeżeliby miało być uznanem ze strony austryackiej za potrzebne, nastąpić ma wspólnie przez wojska tureckie i austryackie.

Buda-Peszt 23 listopada. Wydział wojskowy delegacyi węgierskiej uchwalił po wyczerpującej dyskusyi 1,712,000 złr. na przerobienie karabinów Werndla.

Serajewo 22 listop. Duchowieństwo greckowschodniego wyznania zaniosło do jenerała Filipowicza prośbę, by ten zechciał popierać u Cesarza myśl połączenia kościoła bośniacko-wschodniego z patryarchatem serbskim w Karłowcu.

Rzym 22 listop. Śledztwo przedwstępne w sprawie Passamente spiesznie postępuje. Przesłuchano już wielu świadków, a domniemani wspólnicy są przesłuchiwani. Ze wszech stron dwór odbiera niezliczone telegramy. We wszystkich kościołach Neapolu odprawiono nabożeństwo dziękczynne. Również wiele kolonij cudzoziemców przesłało adresy i odprawiło nabożeństwa.— Słychać za rzecz pewną, iż Papież ogłosi encyklikę, w której specyalnie mówić będzie o socyalizmie i na dowód przytoczy zamachy na życie cesarza Niemieckiego oraz królów Hiszpańskiego i Włoskiego. Papież zwróci uwagę wszystkich rządów na zagrożony stan społeczeństwa.

Rzym 22 listop. Król wyraził się wobec deputowanego Sardonato, że nigdy nie będzie sankcyonował ustaw wyjątkowych i z dotychczasowemi swobodami dalej rządzić zamyśla. Arcybiskup Neapolitański wręczył królowi list papieski. Liczba uwięzionych dochodzi już do 150.

Rzym 23 listopada. Garibaldi przesłał Cairolemu taką depeszę: „Tobie pocałunek, królowi Włoskiemu powinszowanie moje“. Król przyjmował wczoraj deputacyę z prowincyi Basilicata (skąd pochodzi Passamente), złożoną z prefektów, wielu obywateli i 60 burmistrzów tej prowincyi. W Rzymie wielkie robią przygotowania na jutrzejszy przyjazd króla i królowej, przyjęcie bowiem będzie świetne. Dzienniki wyrażają zadowolenie swoje z objawów prasy zagranicznej z powodu zamachu. W niektórych miastach włoskich wciąż jeszcze aresztują internationalistów; w Pizie uwięziono trzech ludzi jako wspólników rzucenia bomby; podczas rewizyi domowych w Padwie u trzech członków Internationalu zabrano papiery kompromitujące.

Rzym 23 listopada. Król odwiedził Cairolego i wręczył mu złoty medal za waleczność.

Londyn 22 listop. *Standard* donosi z Lahory: Kolumna Kurum wzięła warownię Amadżanę.

Londyn 22 listop. W osobnem wydaniu *Dajly Telegraph* podaje telegram z obozu pod Ali Mużyd z d. 21 b. m., który mówi: Wojsko angielskie przybyło pod Ali Mużyd, usypało baterye a dziś rano rozpoczęło z nich ogień. Baterye nieprzyjacielskie urządzone dobrze na sposób europejski, odpowiadały silnie na ogień, lecz nie zrządziły nam szkody.

Londyn 22 listop. *Dayly News* w osobnem wydaniu zamieszczają taki telegram z Jumrood z dnia dzisiejszego: Afganowie opuścili zeszłej nocy Ali Mużyd po obsadzeniu przez brygadę Lyttera wąwozów na tyłach ich. Wojsko obsadziło dziś rano Ali Mużyd bez walki.

Londyn 23 listopada. *Daily News* donoszą z Jamrada: Załoga w Ali Mużyd zostawiła broń, żywność, 21 dział i około 50 ludzi ranionych. Anglicy wzięli mnóstwo jeńca, a między nimi dowódzcę załogi. *Advertiser* donosi, że liczba zabitych i ranionych w operacyach w wąwozie Chyber wynosić ma do 300 ludzi.

Londyn 23 listopada. Według doniesienia urzędowego parlament zbierze się 25 grudnia.

Kopenhaga 23 listopada. Z powodu pobytu tutaj księcia Cumberland (Ernesta Augusta Hanowerskiego) wszyscy członkowie poselstwa niemieckiego wyjechali. Książę po swojem ożenieniu zamieszka w Wiedniu.

Lahore 22 listop. Odezwa wicekróla przytacza dzieje stosunków Indyj do Afganistanu w ostatnich dziesięciu latach i mówi: Rząd angielski wspierał od czasu do czasu emira, Afganowie zaś używali wolności handlowej z Indyami; za te dobrodziejstwa odpłacali niechęcią i bezwzględnem postępowaniem. Emir usiłował słowem i czynem rozniecać nienawiść religijną i wywołać wojnę z panowaniem angielskiem w Indyach. Stawiając tamę usiłowaniom zmierzającym do uzyskania związków przyjacielskich, przyjął on misyę rosyjską i przemocą odprawił posła angielskiego, o którego przybyciu wcześnie był zawiadomionym. Długie pobłażanie rządu angielskiego poczytując za słabość, ściągnął na siebie emir słuszny gniew jego. Rząd ten pragnie szanować niepodległość Afganistanu, ale nie mógł ścierpieć, aby jakie inne państwo mięszało się w wewnętrzne sprawy Afganistanu. Na samego tylko emira spada odpowiedzialność za to, że przeniósł nieprzyjaźń cesarzowej Indyjskiej nad jej przyjaźń.

Kursa. Wiedeń 23 listopada. godz. 2. po poł.— Renta papierowa 61·40.— Renta srebrna 62·50 — Renta złota 72·—. — Losy z r. 1860 112·25. — Akcye Banku Narodowego 78·—·— Akcye kredytowe 229·20. — Londyn 116 55 — Srebro 100 —. — Napoleony 9·32½.— Lombardy 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki 57·70. Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 23 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	113 50	115 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 67	1 85
Marka niemiecka . . . . . „ 100 „	57 25	58 25
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 63
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 63
Napoleondor „ . „ 1 „	9 27	9 47
Półimperyał „ . „ 1 „	9 45	9 65
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 —	85 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	84 75	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	89 50	91 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie)	87 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 25	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 50	89 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	232 —	236 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	122 —	126 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(we Lwowie (za 100 złr. w. a.)) (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn.) (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	21 50
Wiedeń 22 Listopada.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 30	61 45
5 „ „ „ „ srebr.	62 45	62 60
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 75	103 25
„ „ „ węgierski	78 75	79 75
„ „ „ galicyjsk.	83 75	84 25
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 25	100 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 —	99 15
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 25	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	89 75	— —
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 25
5 „ zakł. kred. austr. . .	110 —	110 50
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 60	94 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 75	— —
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	335 —	337 —
„ „ „ 1854 .	106 75	107 25

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	112 25	112 50
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	122 —	122 50
Losy pożyczk. z r. 1864	141 50	142 —
„ prem. pożyczki węg.	81 50	82 —
Losy Comorente . . .	25 —	— —
„ kredytowe . . .	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	94 —
„ księcia Salm . .	39 75	49 25
„ „ Palffy . .	27 50	28 —
„ „ Clary . .	28 50	29 —
„ hr. St. Genois . .	35 —	35 50
„ miasta Budy . .	27 75	28 25
„ Windischgraetz . .	28 50	29 —
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa . . .	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	21 —	21 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	786 —	787 —
Zakładu kredytowego .	227 50	22/ 75
Żeglugi parow. na Dunaju	493 —	494 —
Kolei północ. Ferdynanda	2010	2015
„ rządowej fr. a. . .	253 75	254 —
„ zachod. c. Elżbiety	159 50	160 —
„ południowej . . .	69 —	69 50
„ Galicyjskiej . . .	234 —	234 50
„ Czerniowieckiej .	122 —	122 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 50	113 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	116 25	116 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 50	116 —
„ Koszycko-Bogumił.	101 50	102 —
„ Siedmiogrodzkiej .	107 —	107 50
„ Cisańskiej . . .	185 50	186 —
„ wschodnio-węgiersk.	108 —	108 50

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 —	129 50
Banku anglo-austryackiego	98 75	99 —
Zakładu kredytowego węg.	209 50	209 75
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	100 —	101 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 —	69 50
„ państwowej 500 fr.	155 50	156 50
Emisya z r. 1867 .	150 —	151 —
„ południowej 500 fr.	110 25	110 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 30	101 60
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	103 75	104 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 50	87 —
5% w srebrze . .	— —	80 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 50
Emisya II. . . .	99 25	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	77 —
Emisya z r. 1867 .	78 75	79 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 25	64 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 75	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 57"	5 58"
„ dukat na wagę	5 58	5 59

	płacą	żądają
Napoleondory	9 33"	9 34"
Suweryny angielskie . .	11 77	11 82
Imperyały rosyjskie . .	9 61	9 62
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 80	57 85
Rubel pap.	1 14	1 14[25]
Lwów 22 listopada.		
Dukat holenderski . . .	5 43	5 53
„ cesarski	5 47	5 57
Półimperyał rosyjski . .	9 56	9 68
Rubel srebrny rosyjski .	1 73	1 83
„ papierowy . . .	1 13	1 15
Marki (100)	57 30	58 20
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	85 90
„ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 10	90 90
Obligi indemn. bez kupon.	83 35	84 10
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	233 —	235 50
„ „ Lwow.-Czern.	121 —	123 50
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —

Warszawa 21 listop.

	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	164	— —
„ „ nowe . .	99 40	— —
kupon . .	206	— —
„ likwidacyjne . .	88 50	— —
kupon . .	188	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ .. bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

(2833)

Za duszę ś. p.
HELENY z Hr. BNINSKICH
Szaszkiewiczowej
odbędzie się
jako w rocznicę jej śmierci
Nabożeństwo żałobne
w kościele Ś. Barbary
w poniedziałek 25 listopada b. r.
o godz. 10ej zrana,
na które synowie jej Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zapraszają.

SKŁAD GŁÓWNY
Herbat Chińskich
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie

poleca zawsze świeże gatunki herbat wyborowych od najtańszych cen począwszy.

Wysiewki zł. 1·20, 1·50 i 2 za 1/2 kilo.

Franco

wysyła się zamówione najmniej 2 1/2 kilo herbaty i dodaje się 1/4 kilo tytułem rabatu. (2734-1-3)

Za dobroć herbat handel ręczy.

Potrzeba 2ch czeladników ślusarskich,

jednego do ognia, drugiego do warsztatu; uczciwych, pracowitych i trzeźwych. Robotę zapewniam ciągłą, zaliczek nie daję.

L. Powiedniocki, majster ślusarski,
(2766-1-3) Mały Rynek Nr. 434.

SALON MÓD
oraz świeżo otwarty
Zakład krawieczczyzny damskiej
w Krakowie, w Rynku głów. Nr. 46 (pod jaszczurkami) na I. piętrze,
zasilany ciągłemi nowościami mody wyłącznie z Paryża, poleca się względom Szan. Dam.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast. Ceny umiarkowane. (2755-3-)

Soeben erschien 6. sehr verm. Auflage: Die geschwächte **Manneskraft**, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis ...

Zu haben bei der Ordinationsanstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz**, Mitglied der Wiener mediz. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet. (2327-90-)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako-środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut. rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach p. Ż. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

We Lwowie także u p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek. (1545-76)

Prenumeratę
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne
przyjmuje i wysyła jak najregularniej
KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie, Rynek Nr. 30.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych. (2735-1-5)

Medal srebrny na wystawie paryskiej 1878 r.

Medal srebrny w Altonie 1869.

Za wina Tokajskie.

Wprowadzona z dniem 1 listopada b. r. nowa taryfa pocztowa umożebnia wysyłkę Win w naczyniach czterolitrowych do wszystkich stacyj pocztowych za opłatą 36 c.

Oprócz ceny Wina według cenników i powyższej należytości pocztowej, liczyć będę za naczynie 4-litrowe 30 c. Sprowadzenie więc Wina dla domowej potrzeby w małej ilości jest tym sposobem bardzo ułatwione, tak, iż począwszy już od zł. 3·50 razem z kosztami, sprowadzać można dobre Wino węgierskie wytrawne i zupełnie odstałe.

Z handlu hurtownego Win
Juliusza Grossego
(2733-1-3) **w Krakowie, Rynek 28.**

Medal zasługi w Wiedniu 1873 r.

!! Wiedeńskie drzewko na Boże Narodzenie!!
Tylko za 95 cent. w. a.

najświeższych **17 bawidełek** dla chłopców i dziewcząt **każdego wieku i stanu,** między temi rzeczywiście wspaniałe rzeczy, budzące podziw

Każdy niechaj kupuje pospiesznie, bo później nadchodzące zamówienia nie będą mogły być na czas wykonane z powodu, że nadzwyczaj tanie te rzeczy bardzo są pokupne. **Tylko za 95 c.** otrzymać można następne bawidełka dla dzieci:

całe metalowe przybory stołowe, harmonijkę, konika na kołach, balonik, kompletny teatrzyk, piękną lalkę, baranka wełnistego, kasę oszczędności, pudełko żołnierzy, djabełka podskakującego, ptaka, cacko, piękną książkę z obrazk., grę w młotka i dzwonek, piękną trąbkę, pudełko z gospodarstwem kuchennem, puzderko z lusterk. i szpilkami. Wszystko to razem kosztuje za bezcen **tylko 95 c.**

Tylko za 2 złr. 95 cent.

bitwę pod Serajewem, pudełko z meblami, kompletne urządzenie kuchenne, śliczny balonik z napisem do puszczania w powietrze, **Ballon captif,** śliczną grę cierpliwości i pouczającą dla chłopców i dziewcząt różnego wieku, śliczną kasę oszczędności, szkatułkę z ładnego drzewa z 6 rączkami do piór, ołówkami, 50 piórami stalowemi, śliczny tornister szkolny dla dziewcząt lub chłopców, kostki cudowne napełnione cukierkami i klejnocikami, bardzo ładną lalkę paryzką, dziecinną sakiewkę napełnioną monet., złoty rzeczywiście wspaniały zegarek remontoir z pozłac. łańcuszk. do nakręc. bez kluczyka, mechan. samojadący welocypep, cudown. ptaszka, trąbkę z metalu Britannia, nowość, grę piękn. kart pasyans., bardzo zajmuj. książkę z rycin. Wszystko to razem kosztuje tylko **2 złr 95 c.**

Tylko za 4 złr. 95 cent.

W tym rodzaju nic podobnego jeszcze nie było: wspaniałe lusterko kieszonk. z optyczn. szkłem, z chińsk. srebra z puzderk. na szpilki, paryzki ptaszek w cudow. klatce, nowy balon captif z napisem, wylatujący w powietrze, gra aryę, wspaniałą lalkę z włosami, bardzo wielką, z poruszaj. się oczami i nie do zniszczenia, żelazną kuchenkę z naczyniami, do zapalania ogniem, z kompletnem urządzeniem kuchennem, wszystko co dziecko zapragnąć może, wspaniały fortepian, można na nim grać melodye „an der schönen Donau, Letzte Rose" śliczny koszyczek na przechadzkę haftowany, bitwę polową z żołniorzami w pudełku, kompletny teatrzyk do ustawienia z wszelk. dekoracyami, kurtyną i figurkami, do Wilhelma Tella, śliczny zegarek z łańcuszkiem, piękną metalową szabelkę, karabinek, ładownicę z lakier. skóry, bardzo zajmuj. grę pouczającą profesora Guiberta Blouchona dla doroślejszej młodzieży, co nawet starszym radość sprawić może, teczkę z różnemi przyborami do pisania, flet czarodziejski, kostki cudowne zawieraj. wiedeńskie cukierki i klejnociki, 20 dekoracyj na drzewko i 20 elektrycznych świeczek na drzewko. Wszystko to razem kosztuje za wczesn. przysłaniem pieniędzy **tylko 4 złr. 95 c.**

Prócz tego jest jeszcze olbrzymi skład wszelkiego rodzaju bawidełek. Lalki od najskromniej. do najpiękn. z ubraniem lub bez tegoż 20, 50 c. 1 złr. do 25 złr. za sztukę, kompletne ubranie żołnierskie dla chłopca 10 letniego czako, karabinek, szabelka, ładownica, trąbka, bębenek, wszystko razem po 1 złr. 50, 2·50, 3·50, 4, 5, ubranie strażaka ogniow. złr. 3·50 w ogóle wszelkie możebne zabawki o 60% taniej niż gdzieindziej.

Sprzedaż trwa tylko od **30 października** do **końca grudnia.** (2651-1-6)

Grosser Ausverkauf der neuen Spielwaaren Wien, Praterstrasse Nr. 16.

Oszczędność jest godłem



naszych obecnie tak ciężkich czasów. Każde gospodarstwo domowe niezawodnie życzy sobie zmniejszyć znaczny wydatek na paliwo. Znaczną oszczędność czasu i paliwa mają moje na wszystkich wystawach przemysł. największemi nagrodami odznaczone *c. k. uprz.*

piece podwójno-cylindrowe regulacyjne, do napełnienia i wentylacyjne,
(2288-2-6)

takież c. k. uprz.

piece regulacyjne z przyrządem do gotowania
dające się regulować
wkłady opałowe
dla szwedzkich pieców, czem każdy szwedzki piec bez rozbierania z łatwością i małemi kosztami może być przemieniony na piec do napełnienia.

Wilhelm Burkhardt w Wiedniu,
fabryka i skład: VII. Neustiftgasse 108,
dawniej Schottenfeldgasse Nr. 21. — Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
Skład w Krakowie: u p. **T. Tarasiewicza** i p. **T. Góreckiego.**



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI (1552-9-)

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcz. podpisem głównie dyrygującego.

Skład główny w Fecamp we Francyi. Agencya gł. w Paryżu, Boulevard, Haussamann 76. Dostać można w **Krakowie** w cukierni p. Lipińskiego i w składzie pp. Hawełki i Moszyńskiego; w **Wiedniu** agencya główna u pp. J. G. Wehle et Cie, 1., Esslinggasse 8.

C. k.
1839 roku losy państwow.
Ostateczne ciągnienie seryj.

1 grudnia ostatnie ciągnienie seryj

1839 roku losów państwowych
które wszystkie z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 połówka piątki	złr. 100
1 ćwiartka	„ 54
1 dziesiątka	„ 22
1 dwudziestka	„ 12 1/2

z wykluczeniem najmniejszej wygranej:

1 połówka piątki	złr. 60
1 ćwiartka	„ 32
1 dziesiątka	„ 14
1 dwudziestka	„ 8

z ogólnemi wygranemi przeszło **dziewięć milionów złr.**
Główna wygrana **315,000** złr.!

Powyższe udziały mogą być sprowadzone po tej samej cenie w czterech równych spłatach miesięcznych.

Całe i piątki losów oryginalnych najtaniej.

Nyitrai & Comp., w Budapeszcie,
Waitznergasse Nr. 27. (2675-7-12)



ŚRODKI weterynarskie
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu
c. k. nadwornego dostawcy wyrobów weterynarskich

używane w masztelarniach Jej Królewskiej Mości Królowej angielskiej i Króla pruskiego, Cesarza niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczone medalem na wystawie londyńskiej, paryskiej, wiedeńskiej, hamburskiej i monachijskiej.

C. k. konc. proszek korneuburski dla bydła dla koni, bydła rogatego i owiec; wypróbowany na mocy długoletniego doświadczenia w gruczołach, kolkach, braku apetytu, w krwawym udoju, na poprawienie mleka i wogóle we wszelkich chorobach organów oddychania i trawienia.

C. k. uprzywil. płyn przywrotczy dla koni. Do użytku w zewnętrznych uszkodzeniach, gośćcu, reumatyzmie, zwichnieniach, wykręceniach, sztywności ścięgien, w porażeniach kolan, bioder, krzyżów i łopatek, osłabieniu członków, sztywności mięśni itp. 1 flaszka 1 złr. 40 c.

Ostre wcieranie przeciw ochwatowi, obieraniu nóg, martwej kości, opojom, pipakom, zapaleniu ścięgien, naroślom grzybowym, chorobom pęcin, wogóle chorobom kości, stwardniałym gruczołom. — Cena słoika 3 złr. w. a.

Maść na końskie kopyta, na kruche pękające zaklęsłe kopyta i na porost dobrych elastycznych kopyt. 1 puszka złr. 25 c.

Proszek na kopyta i na strzałkę kopytową, przeciw gniciu i przeciw chronicznej chorobie kopyt. Flaszka 70 cnt.

Karma pożywna dla koni i bydła rogatego do szybkiej pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu i podniesienia tuszy. — Wielka skrzynka 6 złr., mała 3 złr., paczka 30 c. w. a.

Olejek przeciw liszajom, parchom, i innym wyrzutom skórnym u psów. 1 flaszka złr. 1 cent. 50.

Pigułki dla psów na choroby psów. Cena pudełka 1 złr.

Proszek dla świń, przeciw zgorzelinie, brakowi apetytu. Wielka paczka 1 złr. 26 c., mała 63 c.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, i t. d. — 1 paczka 50 cent.

Lekarstwo przeciw biegunce u owiec. Wielka paczka 70 cent., mała paczka 35 cent. w. a.

Pigułki przeciw robakom, soliterom, glistom we wnętrznościach, poczwarkom much; puszka blasz. złr. 1 cnt. 60.

Pigułki przeciw biegunce, wzdęciu i zatrzymaniu moczu, zatkaniu i innym chorobom. 1 puszka blaszana złr. 1 cnt. 60.

Phisic. Pigułki rozwalniające przeciw zatkaniu, środek do czyszczenia krwi i zapobiegawczy przeciw biegunce. 1 puszka blaszana 2 złr. (1817-12-15)

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż:

w **KRAKOWIE** p. **H. Jaworniecki** i **St. Mikucki.**

we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker, Wład. Topa,** aptekarze, p. **J. Piepes, St. Markiewicz.**

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** upraszа się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżej wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezkutecznych; a nawet szkodliwych ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

k. k. Hoflieferant

OBWIESZCZENIE.
Wskutek Najwyższego rozkazu otwartą zostaje
VII król. węg. państwowa loterya dobroczynna
której czysty dochód
na mocy Najw. polecenia Jego Cesarsko-Królewskiej Mości z 31 październ. 1877 r. **użytym będzie na korzyść pierwszego buda-peszteńskiego stowarzyszenia ochron dzieci, Towarzystwa krajowego zakładu podrzutków, domu schronienia w Balatonfüred i istniejącego w Székely-Udvarhely ogólnego domu chorych.**

Ustanowione na 3340 ogólne wygrane wynoszą wedle następnego rozkładu gry **20,000 złr. wal. austr.** mianowicie: I główna wygrana **80,000** = 80 sztuk obligacyj węg. 6% renty złotej po 1,000 złr., II główna wygrana **20,000** złr. w gotówce,

4 wygrane po **5000** złr., razem 20,000 złr. w. a.			100 wygran. po **100** złr., razem 10,000 złr. w. a.		
4 „ „ **2500** „ „ 10,000 „ „ „			200 „ „ **50** „ „ 10,000 „ „ „		
10 „ „ **1000** „ „ 10,000 „ „ „			3000 „ ser. „ **10** „ „ 30,000 „ „ „		
20 „ „ **500** „ „ 10,000 „ „ „			(2284-6-6)		

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 6 grudnia 1878 r.
Los kosztuje 2 złr. w. a.

Losy są do nabycia: w dyrekcyj loteryj państwowych w Budapeszcie (Peszt, Hauptzollamtsgebäude), we wszystkich urzędach loteryjnych, w urzędach salinarnych i podatkowych, niemal we wszystkich urzędach poczt. i w miejscach upoważnionych do sprzedaży tych losów we wszystkich miastach.

Budapeszt, 6 października 1878. **Król. węg. dyrekcya loteryjna**

(Za przedruk nie płaci się). ALOJZY v. MOTUSZ, król. węg. radca sekcyjny i dyrektor loteryi.

DZIECI CIESZCIE SIĘ!
Kto chce sprawić swoim dzieciom wielką radość, niechaj kupi nasz ogólnie lubiany
!! Bazar gwiazdkowy !!
za niesłychanie tanią cenę **tylko 4 złr. 65 cent. w. a.** za co otrzyma następnych **87 sztuk** najnow. francus. zabawek stosownych dla chłopców i dziewcząt każdego wieku, mianowicie:

1 **paryski talerzyk rozmaitości** bardzo zabawny i pięknie dekorowany.
1 **skrzyneczka czarodziejska** zawierająca baszę chcącego uciec.
1 **św. Mikołaj** bardzo efektowny, zarazem bonbonierka.
25 **ślicznych dekoracyj na drzewka,** całkiem nowych.
1 **piano** eleg. i pięk. lub nowo wynaleziony **metalofon,** na którym nawet małe dzieci grać mogą.
1 komiczny mechaniczny **chińczyk** wiecznie pracowity.
25 **ślicznych lichtarzyków** na drzewko.
1 **japoński kiosk** przedstawiający ruchomego śpiewającego **kolibri.**
1 sztuczny **pajac** wyprawiający dziwowiska.
1 **djabeł leśny** pokazujący na zawołanie język.
25 kolorowych **świeczek illuminacyjnych.** (2674-2-6)
1 **lalka w powozie** gustownie ubrana, ruszająca się podczas wożenia.
1 **starorzymska kareta** z koniem.
2 **pudełka** z dobremi rzeczami dla chłopców i dziewcząt wszelkiego wieku.
87 sztuk. Wszystkie te wymienione oryg. francus. zabawki razem 87 szt. kosztują **tylko złr. 4·65**

ADRES: **Premier Depôt de Vienne** *Wien, Heinrichshof, Magazine 8—9.*
Zamówienia z prowincyi wykonane będą za zaliczką.

Jana Hoffa jedynie prawdziwy
zgęszczony wyciąg słodowy
44 razy od Najdostojniejszych osób odznaczony,
przeciw cierpieniom piersi i żołądka i zołzom.
Świetne zwycięztwo.

Uratować życie chorego miane za przepadłe, jest świetnem zwycięstwem, które przypisać należy z jednej strony zdolnemu lekarzowi, z drugiej zaś strony użytemu lekarstwu. Pan **F. Famm** w Steglitz, Teichstrasse 16 pisze: „Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego wyratowało mnie przecież szczęśliwie, gdy mnie już wskutek mojego ciężkiego cierpienia piersiowego prawie opuszczono."

Berlin, 23 września 1878 r.

Ponieważ obecnie znów jestem cierpiącym, przeto zmuszony jestem znów chwycić się Pańskich skutecznych wyrobów słodowych **(piwo zdrowia z wyciągu słodowego i czokolada słodowa zdrowia).**

Baron v. Schirp, rotmistrz pozasłużbowy i podporucznik policyi, Teltowerstrasse 13.

Herzberg a. B., 25 października 1878 r.

Cierpię bardzo na astmę i dolegliwość przyrządów do oddychania. Pański **zgęszczony wyciąg słodowy** sprawia ulgę wedle lekarskiego świadczenia w bólach cierpiących na oddech, dlatego upraszam Pana o przysłanie 4 flaszek, a jeszcze **dla usunięcia** mego kaszlu, 4 paczki **cukierków słodowych na piersi.**

Cesars. i król. nadworny browar wyciągu słodowego i fabryka wyrobów słodowych **Jana Hoffa** w Berlinie, Neue Wilhelmstrasse Nr. 1.

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych c. k. radcy i nadwornego dostawcy bardzo znacznej liczby panujących w Europie, pana Jana Hoffa, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów w Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.

Pierwsze prawdziwe skuteczne, rozwalniające flegmę, cukierki słodowe na piersi są opakowane w niebieskim papierze.

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM", KAROLA CZERNICKIEGO aptek., E. STOCKMARA aptek., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA. (2667-3-8)

Tylko za 4 złr. 50 c. w. a.

dostać można wszystkie następne rzeczy **za poręczeniem** (2654-2-6)
rzetelnego towaru!

2 wielkie lichtarze z chińskiego srebra, wspaniałą metalową cukierniczkę, puszkę prawdz. chińską na herbatę z paczką prawdz. chińsk. herbaty i rumem, kompl. garnitur do pisania, 50 listów, 50 kopert i wszelkie przybory piśmienne, wspaniały dobrze idący zegar, ozdoba każdego pokoju, wspaniałą wiedeńską fajkę okutą w chińskie srebro, cały garnitur toaletowy składający się z 3 grzebieni, szczoteczek do zębów i 6 prawdz. różanych i piżmowych mydełek, wspaniał. albumu na fotografie z 6 fotograf. 12 nieczerniej. łyżeczek, piękn. cygarówki, żelaznej kasetki do zamykania, wspan. lampy, wspaniał. kasetki do zamykania, wspan. lampy, wspaniał. kasetki do szycia. Wszystko to razem kosztuje **tylko 4 złr. 50 c.,** z przesyłką i opakowan. 45 c. więcej.

Grosser Ausverkauf *Wien, Praterstr. 16.*

Pociąg do pijaństwa

słabości żołądka leczy **także listownie;** kuracya wedle 31-letniej uznanej metody. **Honorarym** 10 złr. **włącznie** z lekarstwami, **Dr. med. Heymann, Berlin S. W.** (2443-3-23)

EPILEPSYĘ

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. (2657-4-12)

Za oba listy serdecznie dziękuję.
Anons z dnia 31 paźdz. prawdopodobnie nieczytany?
16 b. m. był dla Ciebie. Szczegóły ustnie.
(2767) **A. M.**

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*